Nr 126. Kraków, 5 Czerwca — Sobota. Rok 1880.

Czas wychodzi codziennie, wyjąwszy niedziele i dni świąteczne.
Oddzielne Nra Czasu, o ile zapas starczy, w Krakowie po 10 c., we Lwowie lub z przesyłką pocztową 12 c.

Prenumerata wynosi:

	na cały rok	na kwartał	na 1 miesiąc
Poczta w państwie Austryackiem	24 złr.	6 złr.	2 złr. 50 c.
„ Niemieckiem	28 złr.	7 złr.	3 złr.
„ do Włoch, Francyi, Anglii, Belgii, Szwajcaryi, Turcyi i innych państw należących do związku pocztowego	32 złr.	8 złr.	3 złr.

Prenumeratę przyjmuje się tylko od 1go do ostatniego dnia w miesiącu. — **Listy** z pieniędzmi i *przekazy* pieniężne na prenumeratę i ogłoszenia (inseraty) uprasza się nadsyłać *franco* do Administracyi *Czasu* w Krakowie. — *Listy reklamacyjne nieopieczętowane* nie podlegają opłacie pocztowéj. — *Listów niefrankowanych* nie przyjmuje się. **Rękopisma** nadsyłane Redakcyi nie zwracają się, lecz bywają niszczone.

CZAS

Prenumeratę przyjmują: **W Krakowie:** Administracya „CZASU“ tudzież urzędy pocztowe. **Miejscową prenumeratę** księgarnia S. A. Krzyżanowskiego, handel Nowakowskiéj. — **Ogłoszenia** (inseraty) przyjmują się za opłatą od miejsca wiersza drukiem drobnym (petitowym), za pierwszy raz 10 cent., za każdy następny raz po 5 cent. **Nadesłane** (na 3 stronicy dziennika) od miejsca wiersza drukiem drobnym po 30 cent. za każdy raz. **Ogłoszenia do „Czasu“** (prospekta, cyrkularze, ogłoszenia i t. p.) przyjmują się za cenę 1 złr. od 100 egzem. dla zamiejscowych, a 50 cent. od 100 egzem. dla miejscowych prenumeratorów. Należytość uprasza się **naprzód** nadesłać przekazem pocztowym. — **Ogłoszenia i prenumeratę** przyjmują: **We Lwowie** Ajencya „CZASU“ w głównym składzie tytoniu Nr. II przy ulicy Trybunalskiej L. 4; **w Paryżu** wyłącznie p. Adam, Rue Clément 4; (prenumeratę p. Wincenty Raczkowski, Faubourg Poissonière 33); **w Wiedniu** pp. Haasenstein & Vogler (także w Hamburgu, Frankfurcie nad Menem, Berlinie, Lipsku, Bazylei i Wrocławiu), A. Oppelik, Stubenbastei Nr. 2 (także w Pradze), R. Mosse (także w Berlinie, Hamburgu, Monachium i Norymberdze), G. L. Daube & Comp. (także w Frankfurcie nad Menem), Rotter & Comp. Riemergasse 12.

Kraków 4 czerwca.

I.

Sejm zbiera się za dni cztery we Lwowie, a dotąd nie słyszeliśmy o żadnéj przygotowawczéj naradzie posłów, o jakiémkolwiek zebraniu wstępnem. Ina cóż naradzać się nad tem co się ma zrobić, skoro odzywają się głosy zapowiadające naprzód, że nic zrobić się nie da, że dla pracy ustawodawczéj nie zostanie czasu i od możności załatwienia należących spraw zwykłe obowiązujących i dwuletniego budżetu?

Nie ma położenia, w którem godziłoby się na apatyę od podobnego pesymizmu. Warunki w jakich się zbiera sejm tegoroczny wcale do tego nie upoważniają. Niewiedzono najpierw jak długo sejm będzie obradował. Dla czegożby nie miano użyczyć więcéj czasu niż zwykle, skoro w Wiedniu objawia się już reakcya przeciw zamienianiu Rady państwa w rodzaj nieustającego parlamentu, który nawet w czasie sesyi sejmowych obraduje, czy ten machinę, która funkcyonuje a zależy przerwami na wzór machiny biurokratycznéj. Dla czegóż nie miano by w rzeczy krajowéj, że jeśli obecny gabinet chce się utrzymać w kierunku autonomicznym, natrafi na mniej przeszkód, jeśli da się ustalić na autonomicznéj podstawie, jeśli przerwiesz punkt ciężkości do sejmów krajowych. Ruszona świeżo myśl rozszerzenia kompetencyi sejmów krajowych Rady państwa w zakresie ustaw lub obrót ustaw, tylko dziwaczna na pozór, mogłaby się obrócić na korzyść sejmów.

Sejm nasz zbiera się wobec świetnej nadziei podróży cesarskiéj i zbliżonej sposobności uczczenia przed przybyciem Monarchy. Byłaby to najbardziéj uroczysta chwila w historyi naszych dotychczasowych sejmów. W oczekiwaniu téj chwili należy wykluczyć z programu wszelkie polityczne lub konstytucyjne kwestye. Tej przedłożonéj w roku 1867, kiedy uchwalono pamiętną rezolucyę sejmową. Czekajmy przeto na przybycie monarchy, bo sama jego obecność podniesie nam znaczenie polityczne tegorocznej sesyi.

Z rzeczą nie ma dziś kwestyi spornych konstytucyjnych, ani kwestyi politycznych, któreby mogły odwrócić uwagę sejmu od spraw wewnętrznego stanu kraju. Do nich przeto należy przystąpić spiesznie, aby Monarcha zastał sejm w toku pracy i przekonał się naocznie o ważności zadań podjętych, o położeniu kraju i jego potrzebach najpilniejszych. Pięknięjszéj sposobności mieć już nie możemy, aby wskazać, że sejm nasz nie marnuje czasu, że nim porusza miłość kraju, troska o jego dobro i wierność dla tronu, że w tym kraju konserwatywnym się zbiera zapas sił, które w sprawach podjętych we wszystkich sprawach do rzeczy dąży, że nie potrzeba na ta jest ciche wewnętrzne nie stwarza trudności i zawikłań, ale owszem, czynnie wspiera wszelkie poprawy stosunków ekonomicznych i reformy społeczno-autonomicznej w duchu dodatnim.

A nie lękajmy się odsłonić naszej nędzy, naszych niedostatków. Byłaby to obłuda czy fałszywa duma, gdybyśmy ukrywali nasze zacofanie i powagi. Monarcha ocenił już jaką siłę stanowi reprezentacya naszego kraju wobec spraw wspólnych państwa i zawikłań konstytucyjnych, które odbywały przed nim zasłonę krytycznego stanu wewnętrznego.

Przez dwuletnią zwłokę popraweżyły się niejako wiślna zawiązanie się od oddawania projektów ustawodawczych, przybyło natomiast wiele materyału do ich rozszerzenia i ujęcia w zasiłki programu; przybyło także wiele faktów i objawów stwierdzonych cyframi statystycznemi, które wskazują, że pod wielu względami na gorsze, a nie na lepsze, zbiegło się i objawiło nowe.

Nie sądzimy, aby sejm mógł pominąć te głosy domagające się by środek do zmian i ulepszeń administracyi i instytucyach autonomicznych, bądź też pomocy w potrzebach ekonomicznych. Wiemy, że nie należy mnożyć lub wznawiać wniosków, któryby nie mógł sejm załatwić, ale też trzeba umieć wybrać co najbardziéj naglące, od czego zacząć, na czem się w téj sesyi zatrzymać a niedozwolić, aby minęła bez rezultatów.

Dla tego wyboru przedmiotów i ułożenia programu prac na sesyę jednoroczną wydawało nam się koniecznem zebranie przygotowawcze posłów w pewnych gronach i kółkach. Gdyby Izba nasza sejmowa była zorganizowaną, jak to bywa gdzie indziej na ściśle oznaczone stronnictwa wystarczyłoby tutaj porozumienie między ich przywódcami, aby naprzód obliczyć szanse dla każdego wniosku poszczególnego, aby doprowadzić do wszelkich usprawnień i położyć tamę bądź to inicyatywie dorywczéj, bądź to opozycyi systematycznéj.

Ale sejm nasz nie dzieli się na stronnictwa, z wyjątkiem kilku grup zjednoczonych wspólnością przekonań przeważa w nim jeszcze duch indywidualizmu, a liczny szereg posłów dzikich nie uznaje żadnych przywódców ani karności w stronnictwie. Jest to główna przyczyna dla czego praca ustawodawcza postępuje tak leniwo, dla czego każdy z posłów chce osobnym wnioskiem, mową lub szeregiem poprawek swoją zaznaczyć indywidualność, skąd także pochodzi, że przyjście kilkunastu grup stronniczych nie dochodzi do skutku, to jest do przypadku. W Atenach istniało prawo, że wędrówka po miastach obywatela, który do żadnego nie należał stronnictwa. Ostracyzm ten nie wydawał się zbyteczny, gdyż przyczyniał się do jedności stronnictw, co do spraw do wewnętrznych.

Sejm dzisiaj będzie bezpłodnym dopokąd nie będzie miał silnéj i stałéj większości, choćby z kilku stronnictw złożonéj, choćby nawet godzącéj się w sobie ostateczne sprzeczności.

W jednym z dzienników lwowskich czytaliśmy świeżo uwagi o powodzie zbierającego się stronnictwa konserwatywnego, które ... w kraju jest stronnictwem konserwatywnem, które zowie krakowskiem lub stańczykowskiem. Myli się bo są i inne grupy posłów, jak młodsi posłowie z wschodniéj Galicyi, którzy okazują także spójność wewnętrzną. Autor artykułu zaprzecza jednak, że sejm wymaga utworzenia silnego stronnictwa liberalnego naprzeciw stronnictwa konserwatywnego. Szukając atoli dla tego stronnictwa programu podnosi wszystkie punkta zawarte bądź to w naszym projekcie p. Dunajewskiego bądź w innych wnioskach posłów konserwatywnych. Dowód to, że wszystkie projekta postępowe, projekta reformy wychodziły właśnie od naszych konserwatystów. Przyznaćby tedy my też chętnie utworzenie się stronnictwa liberalnego, jeśli opatrzenie by się na duchu opozycyi, lecz przyjęło ich programu konkretnym.

Zatem byłoby bowiem w takim razie porozumienie, kompromis i ustępstwa wzajemne, bo różnice zasadnicze nie są tak nas tak stanowcze, jak bywa zasięgać antagonizm partyi lub osób.

Przystąpimy następnie do wskazania tego, co zbliżający się sejm jeśli nie zdoła przeprowadzić, powinienby bodaj na nowo postawić, poruszyć i naprzód wy ...

O przeniesieniu dyrekcyi lasów i domen rządowych z Bolechowa do Lwowa. *)

Pomiędzy korespondencyami *Czasu* z dnia 11 maja b. r. Nr 106 znachodzi się doniesienie z Koła polskiego, że na posiedzeniach 1go i 4go maja pomiędzy innemi toczyły się szeroko rozprawy o administracyi dóbr i lasów państwa, przyczem wspomniano o żądaniu, aby zarząd lasami rządowemi w Galicyi przeniesć z Bolechowa do Lwowa, i podobno na posiedzeniu przez nadzór namiestnictwa, i że Koło uważało tylko to żądanie na posiedzeniu za szkodliwe z tego powodu, że dla zarządu lasami, z jakich go posiadał ten sam samego zarządu do Lwowa, z miejsca rzeczywistéj administracyi (sic), uznano szkodliwem, bo pow... szkodliwem, popchnęłoby dalej jeszcze na drogę administrowania lasami przez pisaninę za zielonym stolikiem, zamiast rzeczywistego zarządu.

Wedle powyższego, nie wydaje się jakoby wszystkie lasy, bez korespondencyi miały centralny rzeczywisty siedzibę w Bolechowie, także z jakoby swoich administrowal, niemniéj jakoby cały obszar dóbr koronnych i funduszowych w Galicyi, który dość znaczny obszar, bo 237,500 hektarów powierzchni zajmuje, jedynie około Bolechowa był skupiony, i Bolechów w samym środku tego kompleksu był połączony, przez co administracya dóbr jest tak ułatwiona, że przeniesienie siedziby z Bolechowa do Lwowa swiebnéjby równowagę oddalenia tak daleko, że administracya tylko na wydawaniu pisemnych poleceń musiałaby się ograniczać, przez co naturalnie tylko strat i niekorzyść wyniknąć by musiały.

Rzecz ta jednak zupełnie się inaczéj w rzeczywistości przedstawia, i trudno nawet przypuścić, aby członkom Koła polskiego znaną nie była.

Centralny zarząd dóbr i lasów galicyjskich pod nazwą dyrekcyi, który od miejscowych zarządów dóbr i lasów różnić należy, zawsze aż do roku 1873 był we Lwowie przy c. k. krajowéj dyrekcyi skarbu, i dopiero przy reorganizacyi w roku 1873 r. przez wysokie ministeryum rolnictwa przeprowadzonéj, które wszystkie dobra i lasy w całéj Przedlitawii znajdujące się na jeden sposób urządzić zamierzyło, z powodów, które do mnie, ale ułatwienia administracyi na względzie mieć nie mogły; został Bolechów należący do okręgu stryjskiego, w Dolinie, miasteczko biedne na uboczu położone, na siedzibę centralnego zarządu dóbr i lasów galicyjskich pod nazwą c. k. galicyjska dyrekcya lasów i domen w Bolechowie przeznaczony, gdzie bez względu na pomieszczenie sposobności udzielania edukacyi dzieciom, urzędników z familiami w wszystkich stron Przedlitawii formalnie spędzono.

Oprócz centralnego zarządu w Bolechowie, który ma naczelną dyrekcyę, do której centralnie krajowe należy, utworzono równocześnie 50 zarządów lasów i domen w całéj Galicyi, które stosownie do potrzeby po całym kraju są rozrzucone, i tych właśnie jest zadaniem pod nadzorem dyrekcyi obecnie w Bolechowie dla całéj Galicyi istniejącéj, sprawować rzeczywistą administracyę.

Zatem przypuszczenie, jakoby przeniesienie siedziby dyrekcyi z Bolechowa do Lwowa było dla kraju szkodliwem, bo powiększyłoby wydatki i popchnęłoby daléj jeszcze na drogę administrowania lasami przez pisaninę za zielonym stolikiem zamiast rzeczywistego zarządu, musi tylko polegać na błędnéj informacyi; albowiem przeniesienie siedziby dyrekcyi lasów i dóbr galicyjskich z Bolechowa do Lwowa, zupełnie nie zmieni dotychczasowéj siedziby rzeczywistéj miejscowéj administracyi, jakiemi są zarządy lasów i dóbr z których np. w państwie Niepołomickiem obecnie jest 4 i ta sama ilość po przeniesieniu siedziby dyrekcyi z Bolechowa do Lwowa pozostałaby nietkniętą.

Natomiast za przeniesieniem siedziby dyrekcyi lasów i dóbr galicyjskich z Bolechowa do Lwowa przemawia wiele względów, które zapewne nie wszystkim członkom Koła polskiego są tak znane, jak to ze względu na pożyteczność kraju znanemi być powinny; bo pominąwszy już kwestye, które jako ogółowi znane, tutaj poruszać byłoby zbytecznem, dosyć przywieść rozpołożenie lasów i dóbr galicyjskich, które tak w wschodnich, jak zachodnich częściach Galicyi rozrzucone, a których centralny zarząd wciśnięto gdzieś w mieścinę na krańcach wschodnich położoną, mało komu z nazwiska nawet znaną, skąd wydawane choćby najpilniejsze polecenia, dopiero czwartego dnia ku zachodowi nadchodzą i w sprawach najpilniejszych po podróży prawie przez 2 nocy i $1\frac{1}{2}$ dnia przybywa urzędnik, celem porozumienia się i narady do miejsca rzeczywistej administracyi do Galicyi zachodniej.

Otóż ten stan, który tylko siedzibą Dyrekcyi lasów i domen w Bolechowie został spowodowany, który od roku 1873 istnieje, a w którym gospodarka z za zielonego stolika stała się konieczną i nieuniknioną, ten stan usunąć możnaby jedynie tylko przeniesieniem siedziby c. k. dyrekcyi lasów i domen galicyjskich z zakątka w Bolechowie w punkt odśrodkowy kraju, gdzie stek życia handlowego, przemysłowego i gospodarczego istnieje, gdzie łatwość porozumienia z kupcem lub dzierżawcą nastąpić może, gdzie przy łatwej komunikacyi każdy sprawę ułatwićby mógł bez znacznych kosztów, lub na reszcie, gdzie w razie nagłej potrzeby w celu zasięgnięcia ustnej rady każdy urzędnik bez narażenia się na tak znaczne koszta, jakich obecnie podróż do Bolechowa wymaga, przybyćby mógł.

Dzisiaj w razie rozpisania licytacyi na wydzierżawienie jakiegoś przedmiotu położonego w zachodniej Galicyi, bardzo rzadko się trafi, aby dzierzawca decydował się odbywać pielgrzymkę do Bolechowa i nie będąc pewnym otrzymania dzierżawy lub skutecznego załatwienia interesu, ponosić koszta kilkudziesięciu guldenów, zatem prowadzić korespondencyę, na którą znów jest obowiązkiem dyrekcyi odpowiedzieć.

Takich korespondencyj w rozlicznych interesach toczy się tysiące. Czyż wobec tego może zadziwiać, że musi się administrować z za zielonego stolika?

Wszakże starają się ze wszystkich stron, popierają tworzenie się kongresów rolniczych, by przy tej sposobności ułatwić styczność pomiędzy konsumentem a producentem i na ten cel wyznaczają miejsca, do których komunikacya i przystęp ułatwiony.

Przeciwnie, c. k. dyrekcyę lasów i dóbr koronnych w Galicyi, która słusznie jako reprezentantka znacznych dóbr, przy takich sposobnościach, nie jednokrotnie z pożytkiem dla kraju działaćby mogła, skazano na istną banicyę i zdala od ruchu przemysłowego i handlowego osadzono w zaułku w Bolechowie, zkąd tylko z wielkiemi trudnościami coś przedsięwziąć może.

Otóż właśnie te niedogodności połączone z kosztami znacznemi miano na względzie i uczyniono starania za przeniesieniem siedziby z Bolechowa do Lwowa, które, jak wieść niesie, przez Wys. Ministeryum rolnictwa w zasadzie za słuszne uznano i jedynie o koszta przeniesienia się rozchodziło.

Niestety, Koło polskie zamiast wejść w rzeczywisty stan sprawy i przemówić za uchyleniem niedogodności, co tylko dla dobra kraju pożądanem być może — przeniesienie c. k. Dyrekcyi lasów i dóbr galicyjskich z Bolechowa do Lwowa, gdzie wszystkie władze naczelne, począwszy od urzędów cementniczych, telegraficznych, pocztowych itp. swoją siedzibę mają, uważa za szkodliwe i z kosztami połączone.

Otóż wolno jest i nieszkodliwie dla krajów, że takie dyrekcye lasów i dóbr mają siedziby n. p. dla niższej Austryi w Wiedniu, dla Salzburga w Salzburgu, dla Tyrolu w Inspruku, dla Istryi i Dalmacyi w Gorycyi, dla Bukowiny w Czerniowcach i t. p.

Galicya jednak musi stanowić wyjątek i nikt się o to nie upomni, tutaj taką samą dyrekcyę lasów i dóbr, która na każdy sposób zaliczać się ma do władz centralnych i krajowych, umieszczono w mieścinie, która nawet nie jest powiatową, i gdzie każdy z interesem przybywający nawet przenocować gdzie nie ma.

Nie podlega wątpliwości, że przeniesienie samo pociągnie koszta za sobą, boć przecie inaczej być nie może — jednak koszta te w krótkim czasie przez ułatwioną styczność ludności handlującej i przemysłowej z bezpośrednim producentem, nie tylko pokryte zostaną, ale sowicie się opłacą i dla kraju na przyszłość korzyść obiecują.

Co do szkodliwości dla kraju jakaby z przeniesienia dyrekcyi lasów i dóbr z Bolechowa do Lwowa powstać mogła, to takowej trudno dopatrzeć gdzie, — owszem nieprzeniesienie do Lwowa, i pozostawienie siedziby wspomnionej dyrekcyi w Bolechowie będzie ze szkodą dla kraju, i te narzekania na administracyę dóbr krajowych w Galicyi, które w ostatnich latach a mianowicie od czasu kiedy na siedzibę dla dyrekcyi dóbr krajowych galicyjskich wyznaczono Bolechów, tak często w pismach; może nie zasłużenie się powtarzają — nigdy nie ustaną, i przez pozostawienie siedziby c. k. dyrekcyi dla lasów i dóbr galicyjskich w Bolechowie, właśnie Koło polskie popchnie i zmusi do pozostania na drodze administrowania lasami i dobrami przez pisaninę za zielonym stolikiem, zamiast rzeczywistego zarządu.

Zresztą trudno także pojąć, jak uchwałę Koła polskiego zrozumieć się powinno, jeżeli postanawia pozostawić siedzibę c. k. dyrekcyi lasów i dóbr galicyjskich w Bolechowie, lecz oddać ją pod bezpośredni nadzór namiestnictwa we Lwowie, w takim bowiem razie gospodarstwo z za zielonego stolika na które Koło polskie utyskuje, jeszczeby szérsze przybrało rozmiary, gdyż pomiędzy miejscowemi zarządami, a ministerstwem rolnictwa utworzonoby czwartą instancyę czyli w takim razie każdy zarząd miejscowy podlegałby w pierwszym rzędzie dyrekcyi lasów i dóbr w Bolechowie, następnie namiestnictwu we Lwowie, a w ostatku ministerstwu rolnictwa.

Co się tyczy sposobu poddania bezpośredniego nadzoru namiestnictwu tego wcale tutaj dotykać nie myślę, ponieważ było moim zamiarem tylko przedstawić w istotnem świetle, że z przeniesienia, siedziby dyrekcyi lasów i dóbr galicyjskich z Bolechowa do Lwowa tylko korzyści dla kraju wynikną i dziwić się wypada, że członkowie Koła polskiego w Wiedniu którzy zarazem są członkami sejmu krajowego, gdzie sprawa mająca styczność z siedzibą dyrekcyi w Bolechowie była przedmiotem rozpraw, przeniesienie z Bolechowa do Lwowa jeszcze za szkodliwe dla kraju uważają i przeciw temu się oświadczyli. Poddanie pod bezpośredni nadzór namiestnictwa we Lwowie dyrekcyi lasów i dóbr galicyjskich której siedzibą miałby być Bolechów, nietylko będzie połączone z nowemi kosztami, lecz przyniesie dla dóbr krajowych a tem samem dla kraju jeżeli nie dalsze nowe niekorzyści, to sprawy wcale nie poprawi i zostawi ją na tym samym stopniu, zkąd znów za jakiś czas na nowo popchniętą być musi — ponieważ nawet w razie, gdyby nadzór nad dyrekcyą lasów i dóbr galicyjskich przydzielono namiestnictwu we Lwowie, z trudnością przypuścić się da, by to namiestnictwo będąc od siedziby dyrekcyi lasów i dóbr oddalone, nadzór ten odpowiednio prowadziło i nie starało się o to, aby dla umożliwienia nadzoru tęż samą dyrekcyę do Lwowa przenieść, co z wielu względów okaże się koniecznem, bo weźmy dzisiaj n. p. ten stosunek, że sprawami spornemi dotyczącemi dóbr skarbowych w Galicyi zatrudnia się prokuratorya skarbu której siedzibą Lwów.

Każdy to pojmie ile strona prowadząca proces musi ponosić strat, jeżeli jej adwokat mieszka w oddaleniu, dokąd o każdą radę ucawać się musi.

Takim adwokatem dla c. k. dyrekcyi lasów i dóbr krajowych w Galicyi z siedzibą w Bolechowie jest c. k. prokuratorya skarbu we Lwowie. Ileż to tysięcy wypadków zachodzi, gdzie c. k. dyrekcya bez opinii c. k. prokuratoryi nie orzec nie może i dopiero przy każdej sposobności, zamiast ustnego porozumienia się, co tylko siedziba dyrekcyi we Lwowie mogłaby umożliwić; musi się udawać z korespondencyą do c. k. prokuratoryi skarbu do Lwowa, i ztamtąd na tej samej drodze oczekiwać odpowiedzi, co rozumie się trwa czas dłuższy i nieraz ma te następstwa, że dla opóźnienia proces upada z niekorzyścią dla kraju.

Zatem zarzut gospodarowania z za zielonego stolika można i tutaj zastosować i bardzo słusznie — lecz jakaż na to rada? wszakże siedzibą c. k. dyrekcyi lasów i dóbr krajowych Bolechów, a siedzibą c. k. prokuratoryi skarbu Lwów, i członkowie Koła polskiego uważają że przeniesienie siedziby dyrekcyi lasów i dóbr z Bolechowa do Lwowa byłoby szkodliwem, i popchnęłoby dalej jeszcze na drogę administratowania lasami przez pisaninę z za zielonego stolika

Otóż czynią zarzuty zarządowi lasów i dóbr galicyjskich, że gospodarzy z za zielonego stolika co może i prawdą, lecz z drugiej strony wszelkie przez zarząd czynione kroki, które do usunięcia uczynionych zarzutów mogłyby doprowadzić, uważają za szkodliwe dla kraju.

Wszakże i najdzielniejszy wódz nie poprowadzi bitwy z odpowiednim jego zdolnościom skutkiem, jeżeli pole jego działalności zostanie tak ograniczone, iż mu wybiorą pozycyę z której pod względem strategicznym skutecznie działać nie może — a z tej wychylić mu się nie wolno, lub z góry osądzą, że wychylenie się z miejsca oznaczonego byłoby szkodliwe.

Sprawy egzystencyi urzędników — tak licznie w Bolechowie osiedlonych, bo około 60 rodzin reprezentujących, które z ustawicznym brakiem mieszkań walczyć mają, jako prywatnej natury nie chcę dotykać, chociaż trudno zataić przekonania, że każdy którego los uszczęśliwi przydzieleniem go do służby dyrekcyi lasów dóbr galicyjskich jest tem samem zasądzony, by dzieci jego bez żadnej edukacyi pozostały, jeżeli innych prywatnych środków ku temu nie posiada, ponieważ z płacy urzędowej podobnego zbytku, pozwolić sobie nie może, nie ist-

*) Artykuł ten otrzymujemy ze źródła kompetentnego i poważnego, dla tego nie odmawiamy mu miejsca, zwłaszcza, że dyskusya publiczna w sprawie dla kraju tak ważnéj, zdaje nam się być pożyteczną. *Red.*)

Część literacko-artystyczna.

Z wystawy obrazów.

(Dokończenie).

Dalekie, północne strony przedstawia skromny obrazek p. Edwarda Romera, którego nazwisko przywołuje w pamięci jedną z pięknych i zasłużonych postaci żmudzkiego społeczeństwa, zgasłego przed dwoma laty przyjaciela Zana i Odyńca. Jest to stacya kolei żelaznej, nie wiemy dla czego podpisana „w Królestwie“, gdy najwyraźniej występuje w obrazie cały jego charakter litewski, szary, posępny, smętny trochę, a przecie nie pozbawiony pewnego uroku. Budynek kolejowy, oklepanej, kosmopolitycznej architektury, jak wszystkie podobne; trochę szyn i sprzętów fabrycznych — kilka karłowatych drzewek i krzaków, smutnych, nagich i bezbarwnych, w głębi niewielkie wzgórze okryte niskiemi krzewami i rzadką trawą, między którą szarzeje mokry, brudnawy piasek; na przedzie kilka żydowskich i chłopskich wózków i nie wiele od nich lepszy ekwipaż parą lichych szkap zaprzężony. Oto wszystko — a jak treść obrazka skromna i nieurozmaicona, tak i wykonanie bez pretensyi, bez pozowania na efekt i szukania go, pociąga głównie swą prostotą, swojskością i jakimś zdrowym, czerstwym realizmem, przez który przebija uczucie dla ziemi rodzinnej, tem droższej im biedniejsza, im smętniejsza, im cięższemi okryta chmurami. Technika zostawia do życzenia, choć zresztą w szkicowo traktowanym obrazku artysta nie miał dość szerokiego pola, żeby talent swój rozwinąć i uwydatnić jego dodatnie strony.

Z prawdziwem podziwieniem zobaczyliśmy p. Koniuszkę, odważającego się — po raz pierwszy podobno — wyjrzeć na światło dzienne, którego dotąd w swych obrazach tak starannie unikał. Żeby jednak po ciemnościach licznych „Nocy na Kazimierzu“ przeskok do białego dnia nie był zbyt gwałtowny i nagły, zimowy widok okolicy Zwierzyńca oświetlony jest ostatniemi promieniami zachodzącego słońca. Ukryte już na krańcu widnokręgu w różowej chmurze rzuca ono na środek obrazu szeroką, złotawą smugę światła, odbijającą bardzo mocno swym jaskrawym odcieniem od sinego śniegu po prawej stronie. Kontrast ten stanowi bardzo zręczny niewątpliwie i na pierwszy rzut oka silnie pociągający efekt kolorystyczny, będący dość udanem naśladowaniem dobrze znanego płótna. Po za tym głównym efektem, którego konsekwencyą jest pewna przesada w traktowaniu świateł i nienaturalnie sinego śniegu, obraz cały jest tylko lekko, pobieżnie nakreśloną dekoracyą, w której ani głębszego pomysłu, ani studyów poważnych nie znać. Możnaby go obciąć do połowy bez troski i bez szkody dla wrażenia, jakie wywiera — a to daje miarę jego układu, linii i kompozycyi. Jest to szkica robiona po powrocie z przechadzki na Błoniach, dobra jako studyum z natury, jednakowoż mogąca uchodzić za dość poważny oraz skończony obraz. Wypowiadamy zdanie nasze tem śmielej, że znamy i cenimy talent p. Koniuszki, talent rzeczywisty, choć często na fałszywe drogi schodzący. Im więcej jednak wolno nam od artysty oczekiwać, tem trudniej możemy się zadawalniać wiecznemi obiecankami i zapowiedziami wielkich i pięknych dzieł, które kryje przyszłość, czy pracownia, tolerując tymczasem w mniejszych utworach niedostateczną pracę myśli w wyborze przedmiotu, redukujący sztukę do zabawki.

Z mniejszych krajobrazów wspomnieć trzeba zakątek włoski z okolic Rzymu p. Szolca, który stara się naśladować Siemiradzkiego, zwłaszcza w światłocieniu i martwej naturze. Ostatnia udaje mu się wcale dobrze; skały i urwiska, groty, pod którémi przepływa wązka smuga strumienia, oddane są szczęśliwie. Effekta światła nie mają dość ciepła i siły, koloryt sili się przejąć bogactwo barw i świateł, rozlane na palecie twórcy „Tańca wśród mieczów“, nie zawsze z równem powodzeniem. Postacie wreszcie, traktowane pobieżnie, wyglądają jak bezcielesne sylwetki, brak im życia i natury. Nie wiemy, czy nie przesadnym trochę jest effekt kolorystyczny w obrazku z okolic Częstochowy p. Swieszewskiego. Zbierające się przed burzą letnią, mocno czerwone chmury w fantastycznych konturach rozwijają się na niebie, oświetlone jaskrawo gorącym płomieniem ukrywającego się za niemi słońca. Nad brzegiem rzeczki czy stawu, w którego fali odbija światło chmury słonecznej, pomyka żwawo zaprząg krakowski. W dali widać wieżę i mury jasnogórskiego klasztoru, czerwone od odblysków palącego się nieba. Wreszcie, żeby już skończyć z krajobrazami wspomnijmy jeszcze jeden tyrolski widoczek p. Maleckiego, łagodny i miły, może trochę za łagodny i za miły, za ładny, tylko co nam się niewyrwało, wymuskany. Nie znamy Tyrolu, zazdrościmy jednak artyście, że ten właśnie kraj wybrał sobie za miejsce pejzażowych studyów i co za tem idzie dłuższego pobytu, jeśli on jest rzeczywiście takim, jak na obrazku wygląda. Na tem niebie jasno błękitnem, lekko przyćmionem białawemi mgłami, z pewnością nigdy nie zjawia się ani jedna chmurka. Wody jeziora zbyt czyste, żeby je można było ze zwykłą wodą porównać, a chatki nad ich brzegiem muszą być chyba mieszkaniem nie rybaków, ale używających w wiejskiem przebraniu willegiatury markizów ze stolicy. Wdzięczny, miły obrazek p. Maleckiego stworzony jest na to, żeby ozdabiał elegancki salon lub buduar pięknych pań, lubiących się od czasu do czasu roztkliwiać nad pięknościami natury — w książce lub obrazku, a sama ta jego konwencyjna cecha zapewni mu niewątpliwie powodzenie, jakie miewały tak długo i dziś jeszcze mają w salonach i buduarach pasterki obrazów Vatteau i sielanek Gessnera.

Wogóle dla większej części naszych pejzażystów natura nie zbudziła się jeszcze. Pozuje ona jako natura martwa, porywa tonami kolorów, ale jej gra, jej ruch, jej życie wśród burz i wichrów, wśród obłoków pędzących po niebie w fantastycznych konturach, wśród całej potęgi i grozy żywiołów, nie weszła dotąd w obrazy. Nasz pejzażysta nie zna tych istot pełnych życia, jakiemi są drzewa naszych lasów rozłożyste i potężne, dęby i buki z całym splotem swych gałęzi, z całem bogactwem liściowania. To za trudne, za wielkie, za potężne, potrzebujące zbyt wielkiego poczucia natury, przejęcia się jej pięknością i urokiem, a wreszcie techniki, rysunku, którego zazwyczaj słabe tylko spotykamy pojęcie. Zamiast tego wiecznie powtarzające się tony kolorytu, effekta barw i świateł i nic więcej. Prawdziwej obserwacyi natury, jak ją widzimy u Gauermanów, Calamów, Rousseau, Corotów, Achenbachów, spotkamy bardzo nie wiele, a tych kilku, którym tę najwyższą zaletę można przyznać, są prawdziwemi *rari nantes*. Czyja w tem wina, ogólnego kierunku czy indywiduów? Nie możemy i nie chcemy rozstrzygać; konstatujemy fakt, który nie pierwsi zapewne zauważyliśmy, a o którym trudno było zamilczeć przy ocenie krajobrazów, zostawiając o nim sąd tym, których to może i powinno obchodzić.

J. G.

ejnią bowiem w Bolechowie szkoły żadne prócz 4 klas normalnych, jakie prawie każda wieś posiada.

Temi krótkiemi uwagami chciałbym zwrócić uwagę członków Koła polskiego na istotne powody które za przeniesieniem siedziby c. k. galicyjskiej dyrekcyi lasów i dóbr w Bolechowie przemawiają, a może się przekonają zechcą, że powzięta uchwała przeciwko przeniesieniu jest szkodliwą dla kraju i tak długo działalność gospodarcza dóbr krajowych w Galicyi krępowaną będzie, dopóki zmiana siedziby dyrekcyi dokonaną nie zostanie, bez względu na to, czyli dyrekcya lasów i dóbr galicyjskich pozostanie samoistną, lub będzie podporządkowaną c. k. namiestnictwu we Lwowie.

KORESPONDENCYA „CZASU".

Wiedeń 3 czerwca.

(||) Ktokolwiek radził N. Panu teraz odbyć podróż do Czech, wielką oddał monarchii usługę. Nie sama podróż, ale sposób jej wpłynie niemało na uspokojenie umysłów w kraju, który stanowi główne źródło prawdziwego, czy sztucznego rozjątrzenia. Nadawszy podróży cechę wojskową N. Pan nie potrzebował zaprosić żadnego z ministrów do Pragi. Wiadomość o zamiarze hr. Taaffego wyjazdu do Pragi, aby tam uczestniczyć w recepcyi szlachty, okazała się zmyśloną. Podróż cesarska nie zboczy ani chwili od pierwotnego programu, który lubo pozbawiony cechy politycznej jest politycznym i nie pozostanie bez dobrych owoców. N. Pan ma arcytrudne zadanie do spełnienia. Z właściwym sobie taktem nadzwyczajnym dotąd monarcha umiał i niewątpliwie dalej zdoła panować nad sytuacyą tak drażliwą w Czechach. N. Pan, przybywszy do Pragi, miał do czynienia z obawami Niemców z jednej, z wygórowanemi nadziejami Czechów z drugiej strony. A trzeba wiedzieć, że Cesarz bardziej niż ktokolwiek pragnie i pragnąć musi zadowolenia Czechów, aby raz już zamknęła się ta rana, wiecznie jątrząca ustrój państwowy. Powiodło się N. Panu uciszyć obopólne namiętności, usunąć niejedną obawę, zniszczyć niejedną rachubę. Rzecz nader ciekawa i pouczająca, jaki wpływ wywarła podróż cesarska na taktykę stronnictwa. Czesi pozostali sobie dość wiernymi, Niemcy atoli zmienili hasło, jakie wydali byli w pierwszej chwili. Czesi, starając się być umiarkowanymi, o ile to zgadza się z ich temperamentem, uważali i uważają nadal podróż cesarską jako tryumf własnej sprawy narodowej, lubo N. Pan nie wyrzekł ani jednego słowa jednostronnie czeskiego. Instynktownie i słusznie czują to, że pobyt trzechdniowy w Pradze zostaje w zupełnej zgodzie z systemem rządowym, z ideą polityczną hr. Taaffego. Natomiast Niemcy z początku dali podróż cesarską za przegraną, obawiając się, że N. Pan stanie w Pradze bardziej po stronie Czechów. Niedzielny artykuł *Nowej Pressy* był echem tych zapatrywań. Widząc atoli, jak starannie, jak sumiennie N. Pan unika wszystkiego, coby miało choćby tylko pozór głaskania jednej narodowości na niekorzyść drugiej, Niemcy zmienili swą taktykę i uderzają na Czechów i na czeską prasę, obwiniając ich, że bez powodu, bez najmniejszej podstawy wyzyskują podróż cesarską dla celów stronniczych. Tak więc idea państwowa największy zysk odniesie z tej podróży cesarskiej. Przy tej sposobności nadmienić należy, że lubo stosunki w Galicyi są zupełnie odmienne, aniżeli w Czechach, to jest prawie rzeczą pewną, że N. Panu w podróży do kraju naszego — jeżeli takowa przyjdzie do skutku — również żaden z ministrów towarzyszyć nie będzie. I ta podróż będzie miała urzędową cechę wojskową, a wątpić nie należy, że i w Galicyi pobyt N. Pana najlepsze pozostawi następstwa.

Dopóki N. Pan bawi w Czechach, o ostatecznem załatwieniu przesilenia gabinetowego naturalnie mowy niema. Ale niepodobna także mówić o odroczeniu tej sprawy. Usiłowania względem rekonstrukcyi gabinetu trwają ciągle. Hr. Taaffe będąc zawsze wyłącznym panem sytuacyi, otoczony największem zaufaniem korony, ciągle stara się o załatwienie przesilenia w jak najkrótszym czasie. Kiedy mu się to uda, przewidzieć trudno. Niema tu żadnego terminu, bo byłoby to dziecinnem. Hr. Taaffe ciągle jeszcze szuka przyszłych kolegów. Informacye wasze w numerze wtorkowym w tej mierze były wyborne. Dwóch ministrów, t. j. pp. Stremayr i Kriegsau, zapewne ustąpi, z powodu słabości. Czy do nich przyłączą się pp. Horst i Korb, jeszcze niewiadomo.

Kraków d. 4 czerwca. Porządek dzienny pierwszego posiedzenia Sejmu galicyjskiego, które się odbędzie we wtorek dnia 8 czerwca 1880, jest następujący:

1) Zagajenie Sejmu. 2) Wybór czterech sekretarzy. 3) Wybór czterech kwestorów. 4) Wybór dwunastu rewidentów. Pierwsze czytanie następujących przedłożeń Wydziału krajowego. 5) Sprawozdanie z projektem ustawy budowniczej dla 24 znaczniejszych miast i miasteczek. 6) Sprawozdanie w przedmiocie kolaudacyi budowy krajowego zakładu dla obłąkanych na Kulparkowie. 7) Sprawozdanie o budżecie krajowym na rok 1880. 8) Sprawozdanie o zamknięciu rachunkowem funduszów krajowych za rok 1877. 9) Sprawozdanie o zamknięciu rachunkowem funduszów krajowych za rok 1878. 10) Sprawozdanie o zarządzie funduszu propinacyjnego. 11) Sprawozdanie w przedmiocie utworzenia drugiej posady adjunkta w krajowej szkole gospodarstwa lasowego we Lwowie. 12) Sprawozdanie w przedmiocie przyczynienia się funduszu krajowego do zamierzonego przez Rząd utworzenia szkoły weterynaryi i kucia koni we Lwowie. 13) Sprawozdanie o stanie funduszu krajowego za lata 1877, 1878, 1879 i 1880. 14) Sprawozdanie z czynności Wydziału krajowego za czas od 1go czerwca 1878 do 31 grudnia 1879. 15) Sprawozdanie w przedmiocie budowy gmachu na pomieszczenie Sejmu i biur Wydziału krajowego. 16) Sprawozdanie w przedmiocie umeblowania sali sejmowej i przyległych ubikacyj w nowym gmachu sejmowym. 17) Sprawozdanie w przedmiocie zmiany instrukcyi dla Wydziału krajowego. 18) Sprawozdanie w przedmiocie pokrycia przekroczeń budżetu funduszu kraj. szkolnego na r. 1877. 19) Sprawozdanie o potrzebie udzielenia kredytu dodatkowego dla funduszu szkolnego na rok 1879. 20) Sprawozdanie w przedmiocie zasiłku z funduszu krajowego udzielonego wyższej szkole żeńskiej w Tarnowie. 21) Sprawozdanie z projektem ustawy o stawianiu kościołów i budynków parafialnych, sprawianiu przyrządów i sprzętów kościelnych w parafiach katolickich we Lwowie. 22) Sprawozdanie z wnioskiem utworzenia przy Wydziale krajowym jednej etatowej posady sekretarza w miejsce etatowej posady sekretarza w miejsce etatowej posady koncypisty. 23) Sprawozdanie z projektem ustawy drogowej. 24) Sprawozdanie w przedmiocie uregulowania koncesyi na pobór myta kopytkowego w gminach miast Tarnowa i Nowego Sącza. 25) Sprawozdanie w przedmiocie kierunku drogi krajowej Lwowsko-Stojanowskiej na przestrzeni pomiędzy Lwowem a Kamionką Strumiłową. 26) Sprawozdanie w przedmiocie regulacyi górnego Dniestru i rzek doń wpadających. 27) Sprawozdanie w przedmiocie statutu dla zdrojowiska Krynica-Słotwiny. 28) Sprawozdanie o kosztach leczenia ubogich. 29) Sprawozdanie w przedmiocie przeniesienia siedziby Sądu powiatowego z Podbuża do Borysławia. 30) Sprawozdanie w przedmiocie złożenia opinii o prośbach gmin Chodnowice, Tyszkowice i Chaplice wniesionych do Najjaśniejszego Pana o przyłączenie ich do Sądu powiat. w Przemyślu. 31) Sprawozdanie w przedmiocie utworzenia nowego Sądu powiatowego w Podkamieniu i rozgraniczenia sąsiednich sądów powiatowych. 32) Sprawozdanie w przedmiocie utworzenia nowego Sądu powiatowego w Mszanie dolnej w powiecie Limanowskim.

Wiedeń 3 czerwca. Według wykazów rządowych wpłynęło w pierwszych czterech miesiącach r. 1880 z podatków bezpośrednich 29,163,000 złr. t. j. o 262,000 złr. więcej, niż w tym samym czasie w r. z. Podatki pośrednie przyniosły w tym okresie czasu 53,242,000 złr. t. j. mniej o 1,417,000 złr. niż w r. z. Aby jednak należycie ocenić dochody z podatków pośrednich niewystarcza mieć przed oczyma tylko dochód czysty, lecz trzeba osobno wziąć pod uwagę dochód *brutto*, koszta produkcyi i poboru poszczególnych monopoli i gałęzi dochodów fiskalnych.

Dochód *brutto* pomimo mniejszych wpływów ciągle się zwiększa i w stosunku do r. 1879 jest wyższy więcej niż o milion. Uderzająco pomyślny wynik przedstawia sprzedaż tytoniu (więcej o 882,000 złr.) i opłaty od interesów prawnych (więcej o 962,000 złr.), a dalej podatek od wina i mięsa (więcej o 74,859 złr.) i podatek od cukru (więcej o 211,736 złr.); natomiast przy innych kilku dochodach jak np. przy podatku od wódki jest ubytek.

Koszta produkcyi i poboru zwiększyły się o 2·4 mil. złr.; powodem tego wyłącznie jest okoliczność, że obfitsze zbiory tytoniu w r. 1879 wymagały, aby zarząd fabryk zakupował w większej ilości tytonie krajowe.

Cła przyniosły do końca kwietnia r. b. więcej o 3·8 mil. złr., podczas gdy w tym samym okresie czasu r. z. zwiększenie wykazywało tylko sumę 673,150 złr.

Rosya.

Nie bez interesu będzie, jak mniemamy, dla czytelników *Czasu* zaznajomienie się z poglądami organów prasy rosyjskiej na obecny zwrot kulturkampfu w Niemczech; zwłaszcza, że te poglądy, dzięki może temu, iż ks. Bismark nie jest już dziś, jak był niegdyś, przedmiotem uwielbienia w Rosyi, są dość trzeźwe, rozsądne i — co najrzadsza w publicystyce rosyjskiej, gdy mówi o katolicyzmie — prawie zupełnie bezstronne.

Przytaczamy więc tu cenowy artykuł *St. Pet. Wiedomosti*, poświęcony temu przedmiotowi.

„Jeszcze przed parą tygodniami — powiada ten dziennik — nikt by nie mógł był przewidzieć, że byliśmy w przededniu niesłychanie ważnych wypadków w polityce kościelnej katolickiej, że stosunek między Prusami a kuryą rzymską nie tylko wejdzie w nową fazę, lecz przybierze stanowczo ostry charakter. Wszyscy [illegible] rozejmu między stronami wojującemi. I [illegible] i rząd pruski — (a ten ostatni najbardziej może), i katolicy, i protestanci, i bezwyznaniowcy, słowem wszyscy cieszyli się, że się kończy wreszcie słynny kulturkampf, który wszystkim (a najbardziej rządowi) stanął kością w gardle, gdy oto nastąpiło nagle bardzo gorzkie rozczarowanie: kulturkampf [illegible] wróci znów do tego samego punktu, z którego się rozpoczął.

„Wobec takiej niespodzianki, nie dziwnego, że cała Europa dziś się nią zajmuje, że polityka kościelna wszystkich stoi nagle na plan pierwszy.

„Przed tygodniem — (wyjaśnia dalej artykuł, a pisany był d. 31 maja) — ks. Bismark przedłożył pruskiej Izbie deputowanych do dyskusyi i zatwierdzenia projekt nowego prawa o warunkowem, czyli dyskrecyonalnem zastosowywaniu ustaw majowych, który to krok przez wszystkich uznanym został jako ustępstwo, i to ustępstwo bardzo ważne, ze strony rządu pruskiego na rzecz Rzymu.

„Rzeczony projekt jeżeli wejdzie w życie, [illegible] w całej sile, zbawia [illegible] martwe brzmienie prawie, odarte z wszelkiej doniosłości i wpływu.

„Warunkowe zastosowywanie ustaw majowych daje w ręce rządu i jego przedstawicieli nowe [illegible] wymierzania lub niewymierzania kar na osoby duchowne i w ogóle na katolików za przekraczanie tych ustaw. [illegible]

„Zapewne, że taki porządek rzeczy, dla którego ks. Bismark, [illegible] wynalazł bardzo wyrazisty termin *discretionäres Gewalt* — dość jest dziwnym i dałby się nazwać [illegible] po prostu „samowolą", czyli „absolutyzmem", [illegible]

„Słowem sami Niemcy uznają, że nowy projekt [illegible]

„Pewnem jest, że ks. Bismark, przedkładając parlamentowi swój projekt, dwojaki miał cel. [illegible] potrzebnym razie potrafi zmusić centrum do głosowania za tym lub owym finansowo-ekonomicznym projektem rządu, których jest jeszcze podobno do przeprowadzenia wiele. Ponieważ moc zastosowywania ustaw majowych w całej surowości, lub zupełnego ich zaniechania zależeć będzie bezwarunkowo od rządu, rząd zatem może w każdej chwili powiedzieć katolikom: „Zgodzicie się z taką a taką reformą — zawieszę ustawy majowe; niezgodzicie się — przywrócę je."

„Taką to wygodną sztukę wymyślał „jenialny" ks. Bismark!.. Wynagrodziłaby mu ona w obfitości ustępstwo, które był zmuszony na rzecz kuryi rzymskiej uczynić..

„Czy zrozumiał Papież Leon XIII całą tę machinacyę i przewidział, jak niebezpieczne i chytre zastawia mu Bismark obieże, czy też wpłynęły nań inne, niewyjaśnione dotychczas powody? — mniejsza o to, dość, że w pięć dni po przedłożeniu przez ks. Bismarka parlamentowi projektu, o którym mowa, podziękował mu uprzejmie za podobną przysługę i wymówił się od jej przyjęcia, jak gdyby zwracając ks. Bismarkowi przesłany przezeń podarunek. Krok ten właściwie to znaczy (według wyjaśnień kuryi), że gdyby nawet pruska Izba poselska przyjęła i zatwierdziła rzeczony projekt ks. Bismarka, Watykan będzie to ignorować najzupełniej i zapisze *per non sunt*. Nie dość na tem: Papież nie omieszka natychmiast cofnąć to małe ustępstwo, jakie przed 3 miesiącami był uczynił na rzecz rządu pruskiego w liście swym do kolońskiego biskupa Melchersa. Tym sposobem wychodzi prawie na to, że kurya rzymska nie tylko nie przyjęła podanej sobie przez ks. Bismarka ręki zgody, lecz jeszcze odwróciła się odeń dumnie, odpowiadając na grzeczną propozycyę „potężnego" (możnaby dziś dodać: niegdyś) — ks. Bismarka zupełnem zerwaniem stosunków.

„Dziś cała Europa łamie sobie głowę nad wyjaśnieniem tego kroku Papieża. Wszyscy zadają sobie pytania: co go skłoniło do tak stanowczego czynu? Co w istocie czyn ten ma oznaczać: Czy lekceważenie kulturkampfu, który prawdopodobnie rozpocząć się może na nowo? I czy krok ten przyniesie jakąś korzyść Papieżowi, lub nie?

„Stawiają powyższe pytania wszyscy, ale też wszyscy nie mogą nie uznać jednogłośnie, że ten krok Papieża, bez względu czy złe, czy dobre przyniesie skutki, należy bądź co bądź nazwać śmiałym, zręcznym, politycznym, mądrym, szczęśliwym i pełnym godności. To znalezienie się bowiem otoczyło Papieża nowym urokiem, nową aureolą i powiększyło jego powagę i przewagę w tym właśnie stopniu, w jakim powaga i przewaga ks. Bismarka nie tylko w Europie ale i w Niemczech upadła w skutek odrzuconych w Rzymie jego propozycyj.

„Śmiały i mądry krok Papieża zrobił nadzwyczajne wrażenie śród katolickiej ludności Prus, oczywiście w znaczeniu jaknajkorzystniejszem, gdyż Watykan dowiódł znowu, do jakiego stopnia ufa własnym swoim siłom, jak zupełnie czuje się mocnym i zbrojnym do prowadzenia dalszej walki z Prusami i jak nareszcie mało sobie waży ks. Bismarka, wraz z jego ustępstwami, które nie tak bardzo, jak się na pozór wydaje, są mu potrzebne. Słowem uchylenie się od przyjęcia koncesyj ks. Bismarka jest jednym z najszczęśliwszych i najgłębszych pomysłów zawsze przezornej polityki Watykanu.

„W obec tego faktu, uznawanego przez wszystkich, kwestya, jakiego losu dozna projekt ks. Bismarka, jest prawie zupełnie podrzędną. Czy będzie on cofniętym, jak utrzymują jedni, czy nie, jak się spodziewają drudzy, czy go Izba przyjmie z poprawkami, albo bez nich, lub też odrzuci zupełnie? — to wszystko nie stanowi już dziś interesu żywotnego. ks. Bismark, wielki, jenialny ks. Bismark otrzymał od Papieża „nauczkę"!... To rzecz główna, i rzecz, która nie pozostanie bez wpływu na najważniejsze sprawy polityczne europejskie.

Kronika miejscowa i zagraniczna

Kraków 4 czerwca.

Wczoraj zakończyła się oktawa Bożego Ciała procesyą po Rynku z kościoła N. P. Maryi, pod przewodnictwem X. kanonika Goliana. Pogoda od rana niepewna i kilkakrotnie przeplatana deszczem, przed samem rozpoczęciem się procesyi zajaśniała w całym blasku i towarzyszyła równie procesyi jak następnie tradycyjnemu obrzędowi „Konika zwierzynieckiego". Konik po raz pierwszy od lat wielu pojawił się przed pałacem biskupim i harce swoje po rynku posunął aż do Sukiennic, jakby składając hołd świeżo odrodzonemu gmachowi.

— Rektor XX. Pijarów X. Słotwiński z niezwykłą krząta się energią, aby zakładowi swemu dawną świetność przywrócić. Na miejscu starego, szpetnego budynku przy ulicy św. Jana stanie niebawem gmach okazały, który będzie ozdobą tej części miasta. Fundusze atoli, jakiemi szanowny administrator rozporządza nie wystarczają na zaspokojenie na razie zalicznych potrzeb, z których najważniejszą jest brak organów w Kościele. Aby przyjść w pomoc zarządowi w spełnieniu tego zadania, powziął p. Steibelt myśl urządzania od czasu do czasu w tym kościele muzyki religijnej, która pod jego kierunkiem gromadząc najlepsze siły muzykalne miasta, ściąga nowe tłumy pobożnych podziwiających doskonałość produkcyi. Z drobnych ofiar zbieranych podczas wykonania powstał już wcale pokaźny zawiązek potrzebnego na ten cel funduszu. Przypominamy, że w nadchodzącą niedzielę o godzinie 10½ wykonaną będzie w kościele XX. Pijarów przez amatorów, artystów i orkiestrę 40 pułku pod kierunkiem p. Steibelta, *Msza* Gunoda, *O Salutaris* Cherubiniego, oraz *Sanctus* kompozycyi Valeriusa z XVII wieku.

— Wczoraj wystąpiła pani Zimajer w dwóch komedyach *Broń niewieścia* i *Dzwonki państwa Corneville*. Obie te role są jakby umyślnie napisane dla jej talentu. Naiwną panienkę w *Broni niewieściej* i sprytną subretkę w drugiej komedyi odegrała pani Zimayer wybornie, zachowując w pierwszej właściwy wdzięk i prostotę, w drugiej zaznaczając bardzo zręcznie żywy temperament. Występ wczorajszy pani Z. był także dowodem, że zakres talentu jej, jest bardzo szeroki, i że umie w każdej roli zachować właściwy charakter. Publiczność licznie zgromadzona, pomimo „Konika Zwierzynieckiego" hucznemi oklaskami wynagradzała grę artystki. W sobotę wystąpi p. Zimayer w bardzo efektownym dramacie ludowym *Poczwarka*.

— Dziś zakończyła życie, licząc lat 60, Kornelia z Kossowiczów Borońska, żona wysłużonego radcy sądu wyższego i radcy dworu.

— **Nowy Sącz** 2 czerwca.

Wczoraj odbyło się w salach tutejszej Rady pow. zebranie obywateli dawnego obwodu sądeckiego, w celu naradzenia się nad znanym p. Kieszkowskiego projektem. Zgromadzenie, dość liczne, po długiej i żywej dyskusyi postanowiło, założyć w Nowym-Sączu Towarzystwo rolnicze, którego wydział zajmowałby się także, w miarę potrzeby, ku podniesieniu rolnictwa, operacyami finansowemi. W tym celu zgromadzenie wybrało komitet, któremu wypracowanie potrzebnego statutu poleciło.

Ponieważ zebranie składało się, w przeważnej części, z wyborców do Rady państwa, skorzystał z tej sposobności p. Józef Żuk Skarszewski, ażeby złożyć sprawozdanie ze swoich w Wiedniu czynności. Skreśliwszy w pobieżnych ale jasnych rysach obraz sytuacyi jaką nowo wybrana delegacya nasza w stolicy państwa zastała, udowodnił szanowny poseł, że stanowisko, jakie ta wobec innych stronnictw zajęła, było jedynie możliwem, dobru kraju jedynie odpowiadającem. Delegacya mogła działać wspólnie tylko z temi stronnictwami, z któremi nas, tak przekonania polityczne jak i materyalne interesa, łączą. Przechodząc do poszczególnych czynności delegacyj, wyjaśnił szanowny nasz poseł stan kwestyi funduszu indemnizacyjnego, sprawę kolei podkarpackiej, oraz trudną i delikatną sprawę regulacyi podatku gruntowego. Wyliczając tutaj tylko kwestye najbardziej kraj obchodzące, żałować musimy, że dyskrecya jakiej sprawa publiczna wymaga, nie pozwala nam podać do publicznej wiadomości wielu ciekawych a ważnych szczegółów, jakie szan. poseł, tłomacząc stanowisko delegacyi w poszczególnych wypadkach zajęte, swoim wyborcom przytoczył. P. Żuk Skarszewski po kilkakroć głos zabierał, odpowiadając na pytania, przez pp. Pruszyńskiego, Gustawa Romera, Marassègo i innych czynione. Panowie ci z zadowolieniem podnosili, ze delegacya posłuszna woli kraju „występowała na zewnątrz zawsze jako jedno zwarte ciało, co oczywiście do wzmocnienia jej stanowiska niezmiernie przyczynić się musiało. Z wielokrotnych przemówień szan. posła, wynieśliśmy to przekonanie, że jakkolwiek delegacya w tym roku nie przywiozła krajowi żadnych wybitnych zdobyczy, to jednak wyrobiła sobie w Wiedniu tak silne stanowisko, że działalność jej, poparta życzliwością Korony, mimo całej trudności położenia, jak najlepsze rokuje nadzieje.

W końcu p. Marassé, imieniem obecnych, podziękował p. Żukowi Skarszewskiemu za jego sprawozdanie, a wszyscy cisnęli się uścisnąć dłoń tego, który z takiem poświęceniem wypełniał przyjęte na się obowiązki. Niechaj wolno nam będzie nadmienić tu z chlubą, że poseł nasz, w ciągu całej ośmiomiesięcznej kadencyi Rady państwa, opuścił tylko jedno posiedzenie, wypadkiem zaszłym w jego rodzinie do tego zmuszony. Dodamy wreszcie, że z uznaniem podnoszono, iż pan Józef Żuk Skarszewski korzystając z nadarzonej sposobności zebrania uczynił zadość potrzebie swej porozumienia się z wyborcami, nie odrywając przez to ziemian od zwykłych ich zajęć.

— Stacye telegrafu w Iwoniczu, Rabce i Truskawcu otwarte zostały na czas tegorocznego sezonu kąpielowego z ograniczoną służbą dzienną dla powszechnego użytku.

— We Lwowie przed parą dniami zmarła Stefania z hr. Grocholskich baronowa Antoniowa Konopkowa. Pobożna ta pani przebyła ostatnie lata w życiu zakonnem.

— W niedzielę odbędzie się w Solcu wielki bal w połączeniu z teatrem amatorskim na dochód dotkniętych powodzią w Sandomierzu.

— D. 2 czerwca odsłonięty został w Berlinie posąg Goethego w obecności całego dworu pruskiego. Pomnik ten stanął w zwierzyńcu.

— Na zamku Babelsberg pod Poczdamem ogłoszone zostały d. 2 b. m. zaręczyny najstarszego syna królewicza pruskiego a wnuka cesarza Wilhelma, księcia Wilhelma z księżniczką Wiktoryą Augustenburską. Książę liczy lat 21, narzeczona jego jest o kilka miesięcy od niego starszą. Polityka jest obcą temu związkowi; owszem, tak rodzice księcia, jak Cesarz byli mu początkowo przeciwni.

— *Figaro* otrzymuje z Brukseli następujące do-

Katarzyna Radziejowska.

Powieść historyczna z XVI wieku.

XVI.

(Ciąg dalszy).

Miał ks. Stanisław coś na to powiedzieć, gdy do pokoju wpadła jedna z panien frauencymeru, oznajmiając przybycie posłańca z listem od Zaliwskiego.

Księżna kazała natychmiast sobie list podać, długo czytała go z wielką uwagą, falująca pierś i częste zmiany koloru twarzy zdradzały, że wiadomości są ważne, kilkakrotnie potajemnie łzę z oka otarła, dłużej jednak niemogąc panować nad sobą, głośnym wybuchła płaczem, a podając list synowi rzekła do niego w uniesieniu:

— Czytaj... i przyznaj, że ty głównie jesteś powodem tych wszystkich zaburzeń... szlachta gwałtem chce ci powierzyć rządy nad sobą, teraz pojmuję twoje przypuszczenia, że może być już przez moich przeciwników ujętą, nie sądziłam tylko, żeby między tymi przeciwnikami był także mój syn...

— Na miłość Boga! — odparł ks. Stanisław, całując matkę w kolana — dajmy pokój wzajemnym oskarżeniom, tu potrzeba największej jedności i zgody, sprawę moją wzięli wichrzyciele za powód do buntu, potrzeba im odjąć pozory; zaraz wystosuję odezwę do kraju, w której wezwę szlachtę do posłuszeństwa dla rejentki, list napiszę do króla z prośbą o pomoc do poskromienia nieporządków, dowództwo nad zamkiem sam obejmę, aby obałamuceni naocznie przekonać się mogli, że sprawa moja w niczem się nie różni od sprawy rejentki, a teraz proszę o kilka chwil wolnych, abym swobodnie mógł czytania listu dokończyć.

Księżna milczała, Stanisław z wielką uwagą przebiegał treść listu.

Zaliwski donosił, że na szlachtę liczyć nie można, wichrzyciele potrafili ją wszędzie dla swoich widoków pozyskać, wmówili w nią, że księżna spiskuje przeciwko całości i bezpieczeństwu Polski z postronnymi monarchami, że zamyśla rządzić despotycznie, odejmując szlachcie jej przywileje, że prowadzi życie gorszące, obrażające moralność publiczną, że umyślnie synów źle wychowuje, aby ich zrobić niezdolnymi do rządu, a temsamem jak najdłużej rejencyę sprawować, że starszego syna więzi, postrzegłszy w nim, mimo zboczonego wychowania, niepoślednie zdolności, sądząc, że tym sposobem zdrowie i talenta w nim zrujnuje, że umyślnie otacza obu synów kobietami rozwiozłemi dla zabicia w nich energii, nareszcie, że córkę zacnego wojewody sprowadziła w swój dom, aby z niej zrobić kochanicę syna, a gdy ta pomna na ród swój świetny i przykazania Boskie na hańbę zgodzić się niechciała, z domu swego ją wygnała, oddając ją na pastwę złośliwości i plotek ludzkich, wskutek tego szlachta obowiązała się jak jeden mąż wystąpić przeciw rejentce, gdyż dłuższe znoszenie jej rządów, gotowe ściągnąć gniew Boga i jego sprawiedliwą zemstę na kraj, domagać się oddania rządów więzionemu i nieszczęśliwemu ks. Stanisławowi. Koniec listu brzmiał, że kasztelan dzisiejszej jeszcze nocy na czele 300 dobrze uzbrojonej szlachty pozostałej wierną rejentce, do zamku przybędzie i wszystkie dobre lub złe losy ze swoją księżną i panią podzieli, radził przy tem mieć się na ostrożności, gdyż lada chwila o ubieżenie zamku nieprzyjaciel pokusić się może.

— To podłe i nikczemne oszczerstwa, którym nikt nie uwierzy! — zawołał ks. Stanisław rzucając list na stół.

— Jakto nieuwierzy! kiedy już cała szlachta uwierzyła. Ten gmin podły i niewdzięczny opuszcza mnie, mimo, że go przed nadużyciem możnych broniłam! Już to ze szlachty trudno utworzyć podwalinę rządu, a chociażby jeno tylko silne stronnictwo; to piasek ruchomy, ktokolwiek się na nim oprzeć starał, sprawę i siebie zgubi.

— Trzeba to przynajmniej ratować, co się ratować da przerwał ks. Stanisław, możeby najlepiej było gdybym osobiście do rokoszu się udał i od najazdu ich powstrzymał.

— Ja z nimi paktować nie myślę.... wysyłać ciebie do nich, toby znaczyło robić im ustępstwa, przytem ty byś im mógł pod naciskiem coś przyobiecać, czego bym dotrzymać ani chciała ani mogła.

— Coś jednak postanowić trzeba!

— Postanowienie jest tego rodzaju, że żadnej tranzakcyi z niemi czynić nie myślę, jeżeli się na nie zgodzisz, obejmą cię tą samą nienawiścią, jaką ku mnie pałają, jeżeli nie, tem bardziej przy mnie zostać musisz, abyś moich czynności nie paraliżował.

— Mogęż wiedzieć co w. Wysokość postanowiła?

— Dla czegóż nie, opuściła mię szlachta, zostało włościaństwo, przywrócę mu dawne prawa mazowieckie, według których chłop tylko do pewnych odsepów był zobowiązany, będąc zresztą zupełnie wolny. Pańszczyznę naprzód jeden dzień w tygodniu teraz już dwa a gdzieniegdzie nawet trzy sprowadził zwyczaj polski; statut mazowiecki takich obowiązków nie zna, jest to bezprawie, które powstrzymać należy, dogodzę tem zarówno mojemu sercu i sprawiedliwości, a co lepsza stotysięcy włościan będę miała na zawołanie.

— Zemsta, złym jest doradzcą wszędzie, a najbardziej w polityce, krok ten wywoła wojnę jednego stanu z drugim, w odmęcie możemy sami utonąć; na tę politykę niezgodzę się nigdy, pragnę i ja być obrońcą kmieci, ale na drodze spokojnej i rozważnej reformy a nie przez wstrząśnienia, których końca i wyniku przewidzieć nie można. Pamięta w. Wysokość te straszne sceny z buntu chłopskiego we Francyi, które nam opowiadał nauczyciel nasz a teraz kanonik krakowski ks. Górski, jak tam chłopstwo burzyło zamki pańskie, zabijało szlachtę, różne gwałty popełniało, temu wierzyć nie chciałaś, dopiero przekonywać o prawdzie swych słów musiał kronikami, które z sobą z zagranicy przywiózł. Czyżbyśmy mogli chcieć żeby i w Mazowszu te okropności się powtórzyły, a prawdopodobnie i całą Polskę ogarnęły?

Ale na co szukać tak daleko, o ścianę od Polski w sąsiednich Węgrach wywołał bunt chłopski Jerzy Dossa, będzie temu lat trzy; 60 tysięcy ludzi straciło życie, sam Dossa, któremu tytuł króla chłopów nadawano upieczony został żywcem na miedzianym tronie, dola ludu zresztą nie tylko się niepolepszyła, owszem pogorszyła jeszcze znaczniej.

— Tam królowie byli przeciwko ludowi, tu my będziemy z nim!

— Lud i siebie pogrążymy tylko w przepaść. Cała polska i litewska szlachta stanie jak jeden mąż przeciwko nam, koniec walki nie może być wątpliwy!

— Może chcesz jak błędny rycerz łamać szpadę w interesie szlachty i Polski?

— Ja tylko od głupstw i od zbrodni uchronić się staram.

Słowa te wypowiedziane więcej w roztargnieniu jak w uniesieniu, wzburzoną już księżnę, pozbawiły przytomności, niewiedząc co robi, otworzyła drzwi do przyległego pokoju, gdzie była zgromadzona służba, dała rozkaz, aby księcia Stanisława odprowadzić napowrót do więzienia i strzedz go skwapliwie, aż do dalszych rozporządzeń.

Ten krok nierozważny, stanowczy wywarł wpływ na dalsze wypadki.

(*Dalszy ciąg nastąpi*).

niesienie z 28go maja: Czyn, który popełnić mógł tylko szalony, wywarł tu powszechne oburzenie. W chwili, gdy królowa odbywając zwykłą przejażdżkę faetonikiem zaprzężonym kucami w kierunku lasku w „la Cambre", mijała róg „Avenue Louise" i szosy wiodącej do Vleurgat, rzucił porządnie ubrany mężczyzna kamień do powozu królewskiego. Królowa odniosła lekką kontuzyę w ramię, lecz spokojnie jechała dalej, podczas gdy sprawca niepojętego zamachu zdołał ujść, niezostawszy aresztowanym. Śledztwo z powodu tego wypadku zostało rozpoczętem.

Wiadomości policyjne: Straż policyjna przytrzymała: Annę Dyrdoniową, za kradzież pieniędzy z kieszeni; Aniełę Woźniakowską i Jana Wróbla, za zgorszenie publiczne; Antoniego Rokoszewicza, za zamiar kradzieży; Maryę Jachimowiczową, za kradzież konewek; Piotra Stacewicza i syna jego Jana za złośliwe uszkodzenie łazienki na Wiśle galarem, na którym płynęli i w łazienkę uderzyli, pomimo ostrzegań; Ewę Mazurównę, za pobicie i zranienie innej kobiety; Ludwika Kryńskiego, za kradzież bielizny swego majstra i zbiegnięcie z nauki; Pawła Stawnickiego, czeladnika ślusarskiego z Sułkowa w powiecie Olkuskim, który wobec młodych towarzyszy i ze zgorszeniem takowych prowadził w warsztacie rozmowy znieważające religię.

W policyi złożono: dzwonek stołowy, znaleziony dzisiaj rano na Stradomiu; kluczyk, znaleziony wczoraj na plantacyach; parasolkę ciemną, znalezioną w ulicy Brackiej.

Teatr. W sobotę d. 5go czerwca: Trzeci gościnny występ Adolfiny Zimajer artystki teatru lwowskiego. Dzieło osnute w 5 aktach, przerobione przez p. Karolinę Birch-Pfeiffer podług powieści p. George Sand: *Poczwarka*. — Początek o godzinie wpół do ósmej.

— Wystawa nieustająca Towarzystwa Przyjaciół Sztuk pięknych w Sukiennicach otwarta codziennie od godz. 11ej do 4ej prócz poniedziałku. — Wstęp w niedzielę 15 centów, w dnie powszednie 30 centów.

— Gabinet archeologiczny uniwersytetu Jagiellońskiego (w *Collegium maius*) zwiedzać można codziennie od 12ej do 1ej prócz niedziel, świąt i feryi uniwersyteckich.

— Muzeum Techniczno-przemysłowe w gmachu Franciszkańskim otwarte codzień od 10ej do 5ej. Wstęp 20 c. od osoby. W niedziele od 10ej do 2ej bezpłatnie.

— Dnia 3 czerwca chmurnawo, po południu deszcz; termometr od 11·8 doszedł do 24·0 C. Barometr opadał. — Dziś 4go rano d. 4go czerwca stan jego był 737·7 millim., termometru 14·2 C. Wiatr zachodni.

— W sobotę d. 5 czerwca: Ś. Florencyi i Zenejdy.

Wiadomości bibliograficzne.

— Zeszyt 12 *Przeglądu Polskiego* na miesiąc czerwiec zawiera: Literatura Poznańska w pierwszej połowie bieżącego stulecia (dok.), przez Seweryna Przerowej; Julian Klaczko. Wieczory Florenckie (dok.), IV. Tragedya Dantego. Przekład St. Tarnowskiego; Odrodzenie i Reformacya w Polsce. Pięć prelekcyj publicznych Józefa Szujskiego; Kwestya polska w literaturze rosyjskiej (Sprawozdanie z artykułu profesora uniw. petersburskiego A. Pypina), przez L. Kozłowskiego; Obchód w rocznicę śmierci Długosza i Zjazd historyczny w Krakowie, przez [illegible]; Przegląd literacki, przez Hug. Zatheya. Adama Asnyka „Przyjaciele Hioba"; Przegląd polityczny, przez Aleks. Saukiewicza.

— Dziś wyszedł z druku Nr. 6 *Czasopisma Technicznego*, który zawiera: Sprawozdanie z posiedzeń [illegible]; Grafito, przez J. Wdowiszewskiego (dok.); O nafcie i innych wyrobach galicyjskiego oleju skalnego, przez A. Nawratila; Kilka ogólnych uwag o przewietrzaniu według Spona (dok.); [illegible] St. Gotarda (dok.); Utworzenie „Akademii umiejętności technicznych" w Prusach; Rozmaitości. Rycina: Plany domu gospodarczego szpitala Ś. Łazarza w Krakowie, projektował Karol Zaremba.

Gospodarstwo handel i przemysł.

Wiadomości

z biura Izby handlowo-przemysłowej krakowskiej o targu zbożowym na Baranie i Kleparzu dnia 3 i 4go czerwca.

Wczorajszy targ na Baranie był dosyć ożywiony dowóz i z większych posiadłości, znaczny, mianowicie pszenicy dowieziono około 300 korcy, jęczmienia 250, żyta około 100 korcy.

Płacono za pszenicę na 237 funtów od 58 do 62 złp.; żyto na 227 funt. od 50 do 54 złp.; jęczmień na 202 funt. od 44 do 47 złp.; owies na 138 f. od 26 do 30 złp.; groch na 250 f. od 58 do 60 złp.; wykę na 250 f. od 42 do 47 złp.

Dziś targ na kleparzu był bardzo słaby, dowóz również nie wielki.

Płacono za pszenicę żółtą za 100 kilogramów od — do — czerwoną od 12·25 złr. do 12·75 złr.; białą od 11·75 do 12·20; żyto piękne od 10·— do 11·—; poślednie od 9·50 do 10; jęczmień pięknym od 9·20 do 9·60; na paszę od — do 8·50 owies za 56 kil. 5 złr. za 100 kil. od 8·50 do 8·90; groch od 10·50 do 12·—; tatarkę od 8·25 do 9·—; proso od 7·50 do 8·—; fasolę od 11·— do 13 złr.

Wiedeń d. 3 czerwca. (*Neue freie Presse*). Za 100 kilo gotowej pszenicy płacono 12.70; z odstawą w jesieni 10·50 do 10·55; za 100 kilo owsa z odstawą w czerwcu 7·50 z odstawą w jesieni 6·55; za 100 kilo żyta 10·70 do 11·10.

Wiedeń 3 czerwca.

A. Okowita. Na naszem targowisku znów zapanował zastój; notujemy nominalnie 35·25 złr. Pest, 2 czerwca: 33·— [illegible] — Wrocław, 2 czerwca: w miejscu [illegible] mrk. płacono — na [illegible] mrk. płacono — Szczecin, 2 czerwca w miejscu 63·30 mrk., na lipiec-sierpień 64·20 mrk. na wrzes.-paźdz. 58·60 mrk. — Berlin, 2 czerwca: na lipiec 68·— [illegible] na sierp.-wrześ. 64·40 mrk., na wrzesień-paźdz. 59·70 mrk. — Paryż, 2 czerwca: na ten miesiąc 67·75 frk., [illegible] 62·25 frk.

Nafta. Wiedeń, 3 czerw.: za 100 kilo [illegible] 16·—18·25 złr. — Tryest, 2 czerw.: za 100 kilo [illegible] — Brema, 2 czerwca: za 50 kilo 7·25 — mrk. — Hamburg, 2 czerwca: w miejscu 7·10 mrk., na czerw. 7·10 mrk., na [illegible] 7·65 mrk. — Antwerpia, 2 czerw. za 100 kilo 18·25 frk. — Nowy Jork, 31 maja: za galonę 7⅞ ct. pap. — w Filadelfii 7¾ ct. pap.

Telegramy zbożowe *Gazety Lwowskiej* z d. 2 czerwca. — Wiedeń: pszenica 12·50 do 13·50 złr.; żyto od 10·70 do 11·10 złr.: [illegible] 10.000 litr. procent od 35·25 do 35·50 złr. — Buda-Peszt: pszenica 75 kilog. (na wiosnę) od 10·30 do 10·35; rzepak (sierp.—wrześ.) od 14·25. — Berlin: [illegible] 219·50; [illegible] loco 65·—; olej rzepakowy 55·80 — Szczecin: [illegible] — Paryż: mąka 152 kilogr. 66·50 [illegible] Olej rzepakowy 78·25 [illegible] — Wrocław: [illegible]

PRZEGLĄD POLITYCZNY.

Depesze telegraficzne.

Paryż 3 czerwca. *Gaulois* w osobnym dodatku donosi, że Rochefort w pojedynku pchnięty został w pierś i jest ciężko raniony.

Monachium 3 czerwca. Król dał posłowi bawarskiemu Rudhardtowi urlop dwumiesięczny i powierzył sprawowanie tego urzędu sekretarzowi poselstwa bar. Pfordtenowi. (Rudhardt podał się do dymisyi będąc niezgodny z Bismarkiem.)

Genewa 3 czerwca. Rochefort otrzymał w pojedynku pchnięcie szpadą w piersi. Rana jest bardzo ciężka; przeciwnik jego Koechlin nie jest raniony.

Rzym 2 czerwca. Dziś odbyła się pierwsza narada Cairolego z naczelnikami dysydentów Crispim, Zanardellim i Nicoterą, [illegible]

Londyn 1 czerwca wieczór. W Izbie niższej wniósł Rylands rezolucyę w duchu reform na Cyprze. Podsekretarz stanu Dilke oświadczył, [illegible]

Londyn 2 czerwca. [illegible] pozbyć się nie może, ale rzekł, iż jest ona narzędziem w pewnéj kwestyi, od któréj rząd nie jest teraz zwolniony, jak był przed zawarciem konwencyi.

Londyn 2 czerwca. Punkta przedugodne konferencyi są już nakreślone. Rząd niemiecki zaprosi inne mocarstwa na konferencyę w Berlinie w celu ułatwienia sprawy o granicę grecką. Rządy niemiecki i austryacki poleciły posłom swoim w Konstantynopolu, aby działanie w sprawie Armenii pozostawić posłowi angielskiemu wyłącznie.

Petersburg 2 czerwca. Minister spraw wewnętrznych Makow wyjechał dziś wieczór do Rybińska. *Gołos* mówi, że w Astrachanie ma być utworzone jenerał-gubernatorstwo, a na ten urząd mianowany będzie jenerał Protasow, były dowódzca pułku gwardyi konnej.

Petersburg 2 czerwca. Ukazem cesarskim z d. 28 maja naznaczoną została rozległość każdej jeneralnej gubernii. I tak moskiewska obejmuje gubernie Moskiewską, Twerską, Włodzimirską i Tulską, charkowska, gubernie Charkowską, Czernichowską, Połtawską, Kurską, Woroneską i Orelską; a odeska gubernie Chersońską, Taurydzką, Ekaterynosławską i Bessarabię. Jenerał-gubernatorstwo Warszawskie i Kijowskie składają się z gubernij naznaczonych ustawą. Granice jenerał-gubernatorstw nie mogą być odtąd zmieniane bez szczególnego postanowienia cesarskiego. *Gonice urzędowy* ogłasza, iż pod nieobecność kanclerza ks. Gorczakowa zawiadywać ma ministerstwem spraw zagranicznych tajny radzca Giers.

Chicago 2 czerwca. Na wielkim meetingu stronników kandydatury Granta senator Conkling zalecał wytrwałość, a w takim razie wybór Granta będzie zapewnionym. Grant jest najpilniejszym kandydatem, [illegible]

Chicago 2 czerwca. Mniemane pismo senatora Edmondsa, w którem tenże zrzeka się kandydatury na prezydenta, ma być podrobione.

Kalkutta 2 czerwca. Cztery kompanie wojska angielskiego otrzymały rozkaz gotowości do pochodu dla obrony granicy angielsko-birmańskiej.

Nowy Jork 2 czerwca. Konwent republikański w Chicago [illegible] W skutku tego około 80 delegatów dotąd Granta [illegible] Obrońcy Granta stawiają republikanie Blaine, Edmondsa i Shermana.

Jakkolwiek N. Pan dziś już opuszcza Pragę, pobyt atoli jego w Czechach jest na pierwszym planie dyskusyi publicznej. [illegible]

[illegible] towego odroczyła się do końca czerwca, a tymczasem rozbiór referatów ministeryalnych powierzyła komitetowi, w skład którego wchodzą: Alter, Apfaltern, Belrupt, Bonda, Fiscati, Heyrowski, Krzeczunowicz, Marchetti, Meyer, Payershuber, Pichioni, Pirko, Rzicha, Schindler, Smarzewski, Spens, Streer i Zotta.

Komisya sejmu pruskiego dla wniosku zmiany ustaw majowych odbyła onegdaj pierwsze posiedzenie i nie wchodząc w ogólne nad wnioskiem rozprawy, przystąpiła odrazu do §. 1go, który z trzech składa się części. Minister wyznań Puttkamer z góry oznajmił, że rząd nie jest przeciwny poprawkom, byle te ducha wniosku nie zmieniały.

Komisarz rządowy wykazał, że około tysiąc sto probostw jest obecnie w Prusach nieobsadzonych (z których na Poznańskie przypada 107, na Prusy zachodnie 43) prócz tego wakuje 123 wyższych posad duchownych i wielka liczba innych. Brüel wniósł, aby zaniechano egzaminów rządowych, jak tego ustawa domaga się; Zedlitz przyjmie ustawę pod warunkiem próby na jeden rok i żeby zawiadamiano o nominacyi kapłanów na zasadzie ustaw majowych, czemu sprzeciwia się Schorlemer. Minister przeciw obu poprawkom oświadczył się. Frantz mówi przeciw zakazowi uczęszczania teologów do zagranicznych zakładów, co odnosi się szczególniej do *Collegium germanicum* w Rzymie. Windhorst poczytuje ten zakaz za obostrzenie ustaw majowych. Wniosek Brüela upadł 15 głosami przeciw 6 głosom centrum, Zedlitza 11 głosami przeciw 10 liberalnym głosom. Komisya przyjęła pierwszy ustęp art. 1go (pozwolenie pełnienia obowiązków duchownych przez kapłanów nie z parafii właściwej, niewyjmując zagranicznych) 13 głosami przeciw 8; odrzuciła tyląż głosami (13—8) ustęp 2gi (o egzaminie rządowym), uchwaliła 14 głosami przeciw 7 ustęp 3ci (względem duchownych kształcących się za granicą); wreszcie jednak odrzuciła cały art. 1szy 13 głosami przeciw 8, lubo pierwszy i ostatni ustęp tego artykułu przyjęła. Już to pierwsze posiedzenie komisyi nie wróży korzystnie dla ustawy a bacząc na taki sam stosunek stronnictw w sejmie jak w komisyi, trzeba wnosić, że na co jedna partya przystanie, druga niezgodzi się i nawzajem. Organa rządowe upominają liberałów, aby nie liczyli na kapitulacyę Rzymu i nie przedłużali obecnego nieznośnego stanu rzeczy.

Wczoraj umarła Carowa rosyjska, jak nam doniósł telegram. Śmierć jej była od dawna zapowiadaną a tylko sztucznie zdołano ją utrzymywać jakiś czas przy życiu. Czy ona, czy Car pragnęli, aby życie zakończyła w Rosyi, dość, że przywieziono przed parą miesiącami chorą z Cannes i niebawem za jej przybyciem nastąpił wybuch dynamitu w pałacu zimowym, którego w letargicznym śnie pogrążona, nie słyszała. Wpływ zmarłej Carowej na sprawy publiczne był bardzo znaczny, szczególniej przez jej gorliwość religijną, która była bardzo dogodnem narzędziem bizantyńskich rządów caratu. Wychowana w wierze protestanckiej, stała się naraz Carowa gorącą wyznawczynią wyznania greckiego podług metody rosyjskiej i podjęła dzieło nawracania nietylko w kraju ale oraz między obcymi. Ponieważ prawosławie szło ręka w rękę z panslawizmem, przeto zelotyzm Carowej religijny miał cele polityczne i takowe spełniał za pomocą nawracania przemocą unitów, zakładania szkół, wysyłania misyonarzy do krajów tureckich i do Galicyi, a temi drogami jak i przestrzeganiem wszystkich obrzędów i form kościelnych umiała sobie Carowa jednać wziętość u ludu, utrzymując zarazem stosunki z agitatorami politycznymi. Od ostatniej wojny tureckiej, działalność jej w skutku stanu zdrowia znacznie się zmniejszyła, chociaż widzieliśmy ją jeszcze czynną nad zorganizowaniem zakładu krzyża czerwonego.

Skoro kandydat robotników w Lyonie zrzekł się mandatu na rzecz Blanquiego, wybór jego w tem mieście jest zapewniony. Kiedy go wybrano w Bordeaux, był jeszcze więźniem, teraz gdy otrzymał ułaskawienie nie zaś amnestyę t. j. odpuszczenie, przeto stawi się w Izbie. Czy ta przyjmie go — nie wiemy. Wybór Blanquiego przypada pojutrze, a już przed trzema dniami było w Lyonie zajście na zgromadzeniu wyborczem, na którem zwolennicy Blanquiego i Ballue pobili się.

Pojedynek Rocheforta z Köchlinem, który się odbył w Genewie i zakończył się ciężkiem zranieniem znanego anarchisty, przybrał charakter niejako polityczny. Wydawca znanego pamfletu *La Lanterne* jeszcze za cesarstwa, potem uczestnik Komuny skazany na deportacyę, uszedł z Gujanny szczęśliwie, ale mimo, że nie otrzymawszy amnestyi nie może wracać do Francyi, działa w duchu swych zasad przeciw republice, jako dawniej przeciw cesarstwu. Niemając żadnego powodu pisał paszkwile do prefekta policyi paryskiej Andrieux w sprawie Hartmanna, wreszcie napisał obelżywy do niego list, że policyanie mieli podczas obchodu 23 maja poranić jego syna i w liście tym czepia się osoby szwagra prefekta, deputowanego Köchlina, który miał nieszczęście zabicia w pojedynku przeciwnika swego. Andrieux jako prefekt policyi pominął milczeniem obelgę, ale Köchlin wyzwał Rocheforta na pojodynek i zranił go niebezpiecznie. Co do syna Rocheforta nazwiskiem Luçay, który w Paryżu pobierał nauki w prywatnym pensyonacie, wykazały protokóły śledztwa ogłoszonego w *Le Temps*, że Luçay z góry oznajmił kolegom swoim, iż będzie napastował policyantów, aby został skazanym choćby na pół roku do kozy. Rzeczywiście tak sobie postąpił, rozdzielał między policyantów kułaki, a gdy go jeden z nich płazem uderzył przez głowę, wrócił do domu i pokazywał kolegom swoim, że dostał guza; niebył jednak ranny.

Nie pomogło rozwiązanie włoskiej Izby deputowanych; zmiana gabinetu zdaje się być nieuniknioną; ale nie dla tego, aby zasady gabinetu obecnego były przeciwnemi większości Izby, lecz dla tego, że ambicya niektórych frakcyj nie może być zaspokojoną. Dysydenci chcą wejść do gabinetu, żeby go obalić i złożyć nowy. Rząd wchodzi z nimi w układy i chce ich przebłagać wnosząc nową ustawę wyborczą, oraz ustawy względem reformy gmin i prowincyj.

Jak wiadomo przyjęcie Goeschena u Sułtana opóźniło się, skutkiem tego, że Sułtan nie chciał zezwolić na podaną mu poprzednio treść przemówienia posła angielskiego. Zdaje się, że trudności te usunięte zostały, bo, jak donoszą do *Pol. Corr.*, przyjęcie nowego posła angielskiego na publicznej audyencyi wyznaczono na dzień 5go b.m.

Wobec zbliżającego się wyboru w jesieni prezydenta Stanów Zjednoczonych Ameryki północnej komitety republikańskie wysłały do Chicago delegatów dla porozumienia się nad kandydaturą jednego z trzech głównych kandydatów, a znów demokraci popierają Tildena, który już poprzednio stawał wobec Hayesa. Przyjaciele Granta od dawna przygotowali grunt dla jego wyboru a on sam jeździł w roku zeszłym po Europie, żeby sobie zaskarbić przyjaciół politycznych. Dwa razy był już Grant prezydentem Unii, a lubo pod jego rządami stoczoną była wojna, w której republikanie Północy odnieśli zwycięstwo nad republikanami południa i zyskali wielką przewagę w państwie, mimo tego jednak nie był on biegłym administratorem i za jego rządów działy się największe grabieże i bezprawia, przekupstwa i kradzieże, oraz wyrodziła się demoralizacya w gospodarce gminnej wielu miast. Grant oszczędzał zbytnie swoich przyjaciół i popieraczów. Hayes odgrywa rolę pośrednią między republikanami a demokratami, przychylając się uczuciami ku ostatniemu, ale że ani do jednej ani do drugiej barwy nie mógł się przyznać, przeto ani tej ani tamtej partyi nie zaspokoił.

Ostatnie telegramy „Czasu."

Praga 4 czerwca. Z powodu śmierci Carowéj Rosyjskiéj odwołane zostały odwidziny N. Pana w teatrze niemieckim. Cesarz objawił burmistrzowi życzenie, aby zaniechano również serenady z pochodniami.

Theresienstadt 4 czerwca. Cesarz w towarzystwie namiestnika i głównodowodzącego opuścił Pragę o godz. 5ej rano i przybył o 6ej do Kralupa, gdzie uroczyste przyjęcie zgotowali młodzież szkolna, weterani, górnicy i urzędnicy. O godz. 7-ej stanął Cesarz w świetnie przystrojonem Theresienstadt i przyjmowany był przez naczelników władz, weteranów, młodzież szkolną i stowarzyszenia, poczem odbył się przegląd wojska, który ukończył się o godz. 10¾. Około 20,000 obcych znajdowało się.

Paryż 4 czerwca. Komisya dla zbadania żądania o wytoczenie procesu księciu Padwy, odrzuciła to żądanie 7 głosami przeciw 3. W senacie przedłożył Ferry projekt ustawy o zniesieniu *lettres d'obedience* (uwalniających księży od egzaminów rządowych).

Konstantynopol 3 czerwca. Sułtan przyjmował Goeschena na uroczystem posłuchaniu i przyjął z rąk jego listy wierzytelne. Goeschen położył nacisk na tymczasowość misyi swojej. Sułtan nadmienił o usiłowaniach swoich zaprowadzenia potrzebnych reform. Po urzędowem półgodzinnem posłuchaniu nastąpiło posłuchanie prywatne.

Kursa. — Wiedeń 4 czerwca, 2 godz. 30 m. po poł. Renta papierowa 73·35. — Renta srebrna 73·75. — Renta złota 89·—. — Losy z r. 1860 129·80. — Akcye Banku Narodowego 833·—. — Akcye kredytowe 275·50. — Londyn 117·55. — Srebro —· — Napoleony 9·35½—. — Lombardy 85·75. — Losy z roku 1864 171·—. — Akcye kolei Karola Ludwika 265·25. — Akcye kolei Lwowsko-Czerniowieckiej 165·—. — Akcye kolei węg. półn.-wschodn. 147·25· — Anglo-Bank 132·90· 6% Listy zast. hipoteczne 102·20 — Marki 57·80 Ruble 124·62. — 6% Listy zasta. galic. Zakładu kredyt. Ziem. 99·50.

Usposobienie giełdy: stałe.

REDAKTOR ODPOWIEDZIALNY I WYDAWCA
Antoni Klobukowski.

Kurs pieniędzy i papierów publ.

Kraków 4 czerwca.

	płacą	żądają
Ruble papierowe rosyjskie za 100 rs.	124 25	125 50
Rubel srebrny obrączkowy	1 63	1 75
Marki niemieckie za 100 marek	57 50	59 —
Dukat ważny	5 50	5 60
20 frankówka	9 30	9 44
Imperyał ważny	9 63	9 74
Srebro austryackie za 100 złr.	100 —	100 —
Kupony srebrne płatne	99 50	— —
Listy zastawne i obligi. (we Lwowie za 100 złr. w. a.; Oprócz bież. kuponu obliczającego się każdodn. w miarę terminu płatn.)		
5% pożyczka krajowa galicyjska	99 —	102 —
Obligacye indemnizacyjne galicyjskie	97 —	98 75
4% listy zast. Tow. kredyt. ziemsk.	89 75	91 25
5% listy zast. Tow. kredyt. ziemsk.	96 75	97 75
6% listy zastawne Banku hipot.	101 75	102 75
6% listy dłużne galic. zakł. włość.	102 25	104 —
5½ listy zast. g. z. kr. z. w Krakowie, zwrot za 36 lat, srebrem za 100 złr. w. a.	94 —	96 —
6% listy zast. g. z. kr. z. w Krakowie, zwrot za 36 lat, banknot. za 100 złr. w. a.	97 —	100 —
6% listy zast. g. z. kr. c. w Krakowie, zwrot za 18 lat, banknot. za 100 złr. w. a.	97 50	99 50
7% listy zast. g. z. kr. z. w Krakowie, zwrot za 20 lat, banknot. za 100 złr. w. a.	100 75	103 —
4% listy zastawne Król. Pol. ser. I (za 100 rubli)	97 — rub. i kop.	99 — rub. i kop.
4% listy zastawne Król. Pol. ser. II (za 100 rubli)	97 —	99 —
5% listy zastaw. Król Pol. z r. 1869 (za 100 rubli)	98 25	99 50
4% listy likwidacyjne Królestwa Pol. (za 100 rubli)	85 —	86 25
Akcye kolejowe i bankowe.		
Akcye kolei Karola Ludwika . . . po złr. 210	263 —	265 —
Akcye kolei Lwowsko-Czerniowieckiej „ 200	163 —	165 —
Akcye Banku hipotecz. we Lwowie „ 200	292 —	300 —
Akcye Banku gal. dla Hand. i Prz. w Krak. „ 200	— —	— —
Losy krajowe.		
Losy miasta Krakowa	20 —	21 25
Losy miasta Stanisławowa	25 —	26 50

Wiedeń 3 czerwca.

	płacą	żądają
Obligi długu państwa.		
4⅕% Renta papierowa	72 80	72 95
4⅕% Renta srebrna	73 30	73 45
4% Renta złota	88 80	89 95
3½% Losy z roku 1854 po 250 złr.	122 —	122 75
4% „ „ 1860 „ 500 „	129 75	130 —
4% „ „ 1860 „ 100 „	131 25	131 75
„ „ 1864 „ 100 „	170 50	171 —
„ „ 1864 „ 50 „	170 50	171 —
Losy Como-Renten	— —	29 —
Obligi indemnizacyjne.		
Czeskie . . . 10% podat.	103 —	104 —
Bukowińskie „ „	96 —	97 —
Galicyjskie „ „	97 60	98 —
Morawskie „ „	102 75	103 75
Niższo-Austryackie „ „	104 75	105 25
Wyższo-Austryackie „ „	102 50	— —
Szlązkie „ „	99 —	— —
Styryjskie „ „	102 50	103 50
Siedmiogrodzkie 7% „	92 75	93 50
Węgierskie „ „	93 75	94 25
Węgier. z klauz. 1867 „ „	93 —	93 50
5% Obligi poż. kolei węgierskiej	126 75	127 —
6% Renta węgierska złota	108 05	108 20
4½% „ „ „ (za Ostbahn.)	83 20	83 50
Akcye bankowe.		
Anglo-austryackiego Banku . 120 złr.	130 25	130 50
Boden-Credit węgierskie . . 140 „	150 —	151 —
„ „ austryackie . . 80 „	207 —	208 —
Credit-Anstalt dla Han. i Prze. 160 „	273 80	274 —
„ „ węgierskie . . 200 „	261 50	262 —
Depositen-Bank . . 200 „	211 —	212 —
Escompt-Gesell. niż.-austr. . 500 „	795 —	805 —
Gal. Banku dla Hand. i Przem. 200 „	— —	— —
Austro-węg. Banku (Nat.-Ban.) 600 „	833 —	835 —
Unionbank . . 100 „	106 30	106 50
Verkehrsbank ogólny . . 140 „	126 —	127 —
Wied. Bankverein . . 100 „	129 50	129 75
Akcye kolei.		
Albrechta . . . 200 złr. bez %	64 50	65 50
Alföld-Fiume . . . 200 „ 5%	157 25	157 75
Donau-Dampfsch.-Ges. . 525 złr. 5%	561 —	572 —
Elżbiety . . 210 „ „	188 —	188 25
Linz-Budweis . . 200 „ „	168 50	169 50
Salzburg-Tyrol. . . 200 „ „	157 —	158 —
Ferdynanda Nordbahn . 1050 „ „	2443	2448
Franciszka Józefa . . 200 „ „	168 75	169 25
Gal. Karola Ludwika . 210 „ „	264 50	265 —
Koszycko-Oderberg. . 200 „ „	127 25	127 50
Lwowsko-Cern.-Jassy . 200 „ „	164 50	165 —
Nordwest austr. . . 200 „ „	161 —	161 50
„ „ Lit. B. 200 „ „	172 25	172 50
Rudolfa . . 200 „ „	159 —	159 50
Siedmiogrodzka I . . 200 „ „	138 —	138 50
Staats-Eisenb.Gesell. . 200 „ „	274 75	275 25
Südbbahn (Lombardy) . 200 „ „	85 25	85 50
Theissbahn (Cisańska) . 200 „ „	244 50	245 —
Węg. gal. Łupkowska . 200 „ „	135 —	135 50
„ Nord-Ost . . 200 „ „	146 50	147 —
„ Westb. Stahlw. . 200 „ „	149 50	150 50
Listy zastawne.		
6% Agr. Zakł. Kr. dla Gal. i Buk. 15 lat	93 —	— —
5% Boden Kredit allgem. złotem płatne	117 50	117 75
5% „ „ papier. 33 lat	100 50	100 30
6% Towarz. kred. krakowskiego 18 lat	99 —	100 —
7% Listy dłużne Włość. „ 20 lat	103 75	— —
6% Towarzystwa kred. „ 36 lat	99 —	100 —
5½% „ „ „ złote 36 lat	95 50	— —
4% Galicyj. Towarz. kredyt. ziemsk.	90 25	— —
5% Galicyj. Towarz. kredyt. ziemsk.	97 —	— —
5% „ „ „ nowe 37 lat	97 —	97 50
6% „ Banku Hipot. lwow.	102 —	102 50
6% „ Banku Włość. lwow.	103 50	104 —
5% Bank. austr. węg. (Nationalb.) w. a.	102 10	102 30
5% Szlązko-a str. Boden-Kredit-Anstalt	101 —	102 —
5½% Węg. ogól. Boden-Kredit . 34 lat	97 25	97 50
5½% „ Boden-Kredit-Institut	101 —	101 25
Priorytety kolei.		
Albrechta . . . 300 złr. 5%	88 —	88 50
Alföld-Fiume . . 200 „	89 75	90 —
„ Em. 1874 , 200 „	86 60	86 80
Donau-Dampfsch. 100 i 200 złr. 6%	— —	— —
Elżbiety . . . 100 złr. 4½%	98 —	98 50
„ Em. 1862 r. . 300 „	97 50	98 —

	płacą	żądają
Elżbiety Linz-Budweis. 200 złr. 5%	101 40	101 70
„ Em. 1870 . . 200 „	100 —	100 25
„ Em. 1872 . . 200 „	101 30	101 70
„ Salzb.Tyr. 1873 200 „	100 —	100 40
Eperies-Tarn. węg. część 300 „	— —	— —
Ferdyn.-Nordb. mon. k. złr. 4½%	105 75	— —
„ „ wal. a. „	101 —	102 —
„ Mor.-Szląz. linia 1871/72 5%	105 75	106 25
„ poż. 14 milion, 1872 „	108 75	109 —
„ poż. 1876 r. . . 100 „	105 —	105 40
Franc. Józefa Em. 1867 200 „	100 —	100 —
„ „ Em. 1873 200 „	99 —	99 50
Gal.-Kar.-Lud. I Em. . 300 „	106 —	106 50
„ „ II „ 1867 300 „	104 —	104 50
„ „ III „ 1871 300 „	102 90	103 20
Koszycko-Oderb. . . . 200 „	88 75	89 —
Lwow.-Czer. I Em. 1865 300 złr. 4½%	90 —	90 25
„ „ II „ 1867 300 złr. 5%	96 —	96 25
„ „ III „ 1868 300 „	90 —	90 25
„ „ IV „ 1872 300 „	88 50	88 75
Nordwestb. austr. . . 200 „	100 80	101 10
„ „ Lit. B. 200 „	98 40	98 70
„ „ „ Em. 1874 200 „	119 60	120 —
Rudolfa . . . . 300 „	94 75	95 25
„ Em. 1869 . . 300 „	94 50	95 —
„ Em. 1872 . . 300 „	94 25	94 75
„ Salzka. gut. zł. 200 „	109 75	110 50
Siedmiogrodzkiej I . . 200 „	83 60	83 80
Staatseisenbahn fr. 500 złr. 3%	175 50	176 50
Südbahn (Lombardy) . 500 fr. „	126 60	126 90
„ „ . . 200 złr. 5%	— —	— —
Theissb.-Gesell. . . . „	97 75	98 —
Węg. gal. Łupkow. . . 200 „	86 —	86 50
„ „ II Em. 200 „	82 —	82 40
„ Nordost . . . 300 „	84 30	84 60
„ „ złotem 200 „	104 —	105 —
„ Westbahn . . 200 „	88 25	89 —
„ „ Em. 1874 200 „	— —	86 —
Losy.		
5% Donau-Regul. . . . 100 złr.	112 25	112 75
Premiowe Wiedeńskie . . 100 „	118 25	118 75
„ Węgierskie . . 100 „	111 —	111 50
3% „ Tureckie . . 400 fr.	16 50	17 —
Kredytowe . . . 100 złr.	179 75	180 25

	płacą	żądają
Clary . . . 42 „	—	44 —
4% Donau-Dampfsch. . . 105 „	107 50	107 75
Inspruku . . . 20 „	24 50	25 —
Keglewicha . . . 10½ „	15 75	16 25
Krakowskie . . . 20 „	20 50	21 —
Ofner (miasta udy) . . . 40 „	44 50	— —
Palffy . . . 42 „	— —	42 50
Rudolfa . . . 10½ „	17 10	17 30
Salma . . . 42 „	— —	52 —
Salzburgskie . . . 20 „	22 25	22 75
St. Genois . . . 42 „	44 25	44 75
Stanisławowskie . . . 20 „	25 50	26 —
4½% Tryesteńskie . . . 105 „	126 50	— —
4% „ . . . 50 „	62 50	65 —
Waldsteina . . . 21 „	33 25	35 75
Windischgrätza . . . 21 „	36 75	37 25
Waluty.		
Dukaty ważne	5 55	5 57
20-frankówki	9 36	9 37
Imperyały rosyjskie	9 64	9 66
Funty sterl. angielskie	11 77	11 82
Listy tureckie złote	10 62	10 64
Marki niemieckie za 100 marek	57 80	57 90
Ruble papierowe za 100	124 50	125 —

Lwów 3 czerwca.

	płacą	żądają
Akcye Banku hip. gal. 200 złr.	297 —	301 —
5% Listy zast. Tow. kred. ziem.	96 70	97 70
4% „ „ „ „ „	90 40	91 40
5% „ „ „ „ 37-letnie	96 70	97 70
6% „ „ Banku hipot. gal.	101 80	102 80
6% „ „ „ włościań. gal.	102 —	104 —
5% Obligi indem. gal. 10% Podat.	97 50	98 50
6% „ pożyczki krajowej	100 —	102 —

Warszawa 2 czerwca.

	płacą (rub. kop.)	żądają (rub. kop.)
4% Listy zastawne II seryi	— —	99 75
kupon	— —	177
5% Listy zastawne nowe 1869 r.	— —	99 40
kupon	— —	223
4% Listy likwidacyjne	— —	86 —
kupon	— —	—2

KSIĄŻKI
na
„Nagrody pilności“

polecone przez Radę szkolną, w złoconych oprawach, *najtaniej* i w wielkim wyborze dostarcza Księgarnia

J. M. Himmelblaua w Krakowie.

Zwracam uwagę na to, że nabyłem większą część „Wydawnictwa Czytelni ludowej“ Nowoleckiego i że takowe najtaniej obliczam, od 6 ct. wyżej. Zamawiającym za kilka złr. odstępuję stosowny rabat i przesyłam na *mój* koszt. Katalog na żądanie franco. (1412-3-4)

Szkoła rolnicza
w Czernichowie

ma do umieszczenia od d. 1 lipca 1880 r. na praktyce jednorocznej gospodarczej, **kilku ukończonych uczniów.** Życzący sobie do swych gospodarstw takich pomocników, raczą się zgłosić w jak najkrótszym czasie do **Dyrekcyi szkoły,** poczta Czernichów pod Krakowem.
(1528 3-3)

Na czas trwania sejmu we Lwowie, są do wynajęcia 1 lub 2 obszerne pokoje z przedpokojem, umeblowane, na dole, z widokiem na ogród Jezuicki, przy ulicy Sykstuskiej pod Nr. 43. Bliższa wiadomość tamże. (1610 3-3)

FLORENTYNA SULKOWSKA
z Wrocławia.

Od 1go Czerwca **otwieram pracownię sukien damskich** przy ulicy ś. Anny pod Nr. 201.

Pracując przez kilka lat w większych magazynach w Wrocławiu, wydoskonaliłam się tak pod względem kroju jak gustu, że najwytworniejszym wymogom odpowiedzieć mogę. Roboty wykonywam spiesznie, dokładnie i po nader przystępnych cenach. Przyjmuję panienki do nauki kroju i szycia.
(1592-3-3)

LIGOTKA
(Cameral-Ellgoth)
Zakład wodoleczniczy, żętyczny i klimatyczny,

otwarty od 15 maja do 30 września.
Stacya kolei żel. Koszycko-Bogumińskiej (Kaschau-Oderberg) Cieszyn.

Bliższych objaśnień udziela tak na miejscu jak i listownie (1188-7-10)

Dr. Jan Ziembiński,
dyrektor i lekarz zakładu
(ost. poczta Ligotka).

Pociąg do pijaństwa

wyleczam gruntownie w przeciągu 12 dni i udzielam za zwrotnem portem najchętniej objaśnienia. O świetnych wynikach można się przekonać z dowodów zostawionych w ekspedycyi niektórych dzienników
C. k. uprz. aptekarz **F. Gschihay,**
St. Anna-Apotheke w **Gracu w Styryi.**
(1380-2-4)

Już 8 czerwca!
ciągnienie wiedeńskiej
srebrnej loteryi
na korzyść Towarzystwa dobroczynności kobiet w Wiedniu.

Trzy główne wygrane:

wyprawy ślubne.

I główna wygrana *z darami Jego Ces. Mości Cesarza, składa się z 160 sztuk.*
kaseta na srebro na 6 osób
serwis stołowy „ „ „
„ do kawy „ „ „
„ do herbaty „ „ „
„ szklanny „ „ „
bielizna stołowa „ „ „
2 sztuki płótna
garnitur do umywalni
złoty zegarek dam. z dyament.

II i III główna wygrana:
sprzęt srebrny, stołowy, do kawy i szklanny na 6 osób.

Pobocznych wygranych **500** *pobocznych wygranych*
składających się z przedmiotów srebrnych.

100 srebrnych kotwicowych i cylindrow. zegarków. 100

Ostatni wyciągnięty Nr. losu wygrywa **zegarek cylindrowy** i **marmurową płytę stołową z cennej florenckiej mozaiki** (dar ks. Lichtensteina).

Losy po 50 c.

rozsyła tylko za przekazem pocztowym i 25 c. za opłatą pocztową, wykaz wygranych (za 5 złr. 11 losów) kancelarya des ***Frauen-Wohlthätigkeits-Vereins, I., Grashofgasse Nr. 4 in Wien.***

Przy zamówieniu najmniej 5 losów, odpada opłata za frankowanie i wykaz wygranych. (1260-7-8)

Dr. Schwaigera
wyciąg roślinny

leczy za poręczeniem gruntownie nawet zastarzałe następstwa **samogwałtu,** osłabienia męskiego, polucyj itp. w przeciągu 4ch tygodni, wszelkie inne choroby tajne męskie i żeńskie w najkrótszym czasie.

Flaszeczka 5 złr. w. a. wraz z opisem użycia i korespondencya wprost za nadesłaniem gotówki, przekazem lub zaliczką należytości. (872-12-50)

Dr. Schwaiger w Wiedniu VII. Schottenfeldgasse 60.

XIX. ZAMKNIĘCIE RACHUNKÓW
Towarzystwa Wzajemnych Ubezpieczeń
W KRAKOWIE
za czas od 1go kwietnia 1879 r. do 31go marca 1880 r.
(DZIAŁ OGNIOWY).

Przychód. Fundusz asekuracyjny ogniowy na r. 1879|80. Rozchód.

Przychód.

W roku 19tym wystawiono 121.475 ważnych polic. Wartość ubezpieczona wraz z przeniesieniem wynosi złr. 462,671,644.			
Przeniesiona zaliczka z r. 1878/9 po strąceniu stornów wynosi	złr. 674,422·19		
W roku 19tym żebrano zaliczki netto	„ 1,847,490·74		
Razem	złr. 2,521,912·93		
Potrąciwszy zaliczkę na dalsze lata	„ 694,271·87		
Zostaje zaliczki na rok 19ty		1,827,641	06
Procenta od gotówki, weksli i funduszu rezerwowego		102,189	40
Fundusz asekuracyjny przeniesiony z roku 18go		13,720	—
Fundusz na szkody przeniesiony z roku 18go		100,889	93
Zwrot od Towarzystw kontrasekuracyjnych za szkody i prowizye		308,880	35
Razem		2,353,320	74
Od ogólnego przychodu odpada prowizya agentów		218,253	72
		2,135,067	02

Rozchód.

Szkody z lat poprzednich wypłacone w roku 19tym	80,754	90
Szkody z roku 19go i koszta likwidacyi	713,160	73
Fundusz zachowany na szkody nieuregulowane	93,328	84
Premia kontrasekuracyjna	511,567	91
Pensye, emerytury, dodatek drożyzny i remuneracye	134,978	13
Koszta lokalu na biura Dyrekcyi i Reprezentacyi	7,177	70
Wydatki pocztowe Dyrekcyi, Reprezentacyi i Agentów	16,717	48
Koszta podróży administracyjne	4,226	04
Koszta podróży i dyety Członków Rady Nadzorczej	7,272	34
Papier, druki księgi, opał, światło i t. p. potrzeby biura, prenumerata czasopism, inseraty i t. p. wydatki	23,193	91
Koszta prawne	5,773	55
Subwencye dla Straży ogniowych	1,755	27
Na różnicę kursów	6,645	43
Podatki zapłacone	4,973	81
Odpisy z wartości domów i inwentarza	8,494	90
Odpis wątpliwych zaległości	9,151	88
Restauracya i przeistoczenie domów	10,351	18
Fundusz na remuneracye	17,460	—
Szkody i Salda z interesu Galicyjskiego Towarzystwa	24,563	06
Suma rozchodu	1,681,547	06
Saldo: Czysta pozostałość 33·06%	453,519	96
	2,135,067	02

Stan czynny. Rachunek bilansu z d. 31 marca 1880 r. Stan bierny.

Stan czynny.

Zapas gotówki w kasie z dniem 31 marca 1880 r.			46,871	21
W Bankach i Zakładach na rachunku bieżącym			430,218	38
Udział w Towarzystwie wzajemnego kredytu			100,000	—
W Towarzystwach Zaliczkowych			87,615	—
Wierzytelność i papiery wartościowe za przyjęcie interesu Galicyjskiego Towarzystwa			150,877	35
Weksle od stron ubezpieczonych			159,677	76
Zaległości u Agentów i Reprezentacyi			360,239	22
Na rachunku różnych stron			35,055	24
Papiery wartościowe własność funduszu rezerwowego ogniowego:		Kurs z 31go marca 1880 r.		
4% Listy Zastawne galic. Tow. kredytowego Nom. złr.	88,800	po złr. 89·50	79,476	—
5% Listy Zastawne galic. Tow. kredytowego Nom. złr.	288,200	„ 92·—	279,554	—
6% Listy Zastawne gal. Banku hipotecznego Nom złr.	279,700	„ 100·25	281,797	75
Akcye gal. Banku hipotecznego	40,000	„ 288·—	57,600	—
Akcye gal. Banku dla Handlu i Przemysłu, Nom złr.	4,000	„ 35·—	700	—
Obligacye pożyczki kolei węg. Nom.	120	„ 120·50	144	60
Losy pożyczki loter. z r. 1860 „	2,000	„ 129·50	2,590	—
Priority Banku gal. dla H. i P. „	12,300	„ 30·—	3,690	—
Obligacye poż kraj. z r. 1873 „	28,300	„ 99·50	28,158	50
Akcye Zakładu kred. ziemsk. „	5,000	„ 100·—	5,000	—
6% Listy zast. Zakł. kred. ziem. „	30,000	„ 97·—	29,100	—
4% Listy zast. Królestwa Polskiego Nom. Rb.	2,100	Rb. 97.—	2,546	25
5% Listy zast. Królestwa Polsk. Nom.	115,400	„ 97·50	140,643	75
Wartość kuponów z d. 31 marca 1880			12,852	14
„ realności w Krakowie i we Lwowie			237,350	—
Wartość inwentarza			7,181	98
Premia kontrasekuracyjna na dalsze lata			127,207	72
Książeczka wkładkowa Tow. wzaj. kred. (własność funduszu kalek straży ogniowych			1,430	39
			2,667,577	24

Stan bierny.

Rezerwa zaliczki na dalsze lata	złr. 694,271·87		
Prowizya Agentów na dalsze lata	„ 84,831·48	609,440	39
Rezerwa na szkody nieuregulowane		93,328	84
Fundusz na zwroty z lat poprzednich		95,231	78
Fundusz kalek straży ogniowych		1,430	39
Fundusz rezerwowy:			
Stan z dniem 1szym kwietnia 1879 r.	złr. 1,231,127·36		
Przybyło w roku 19tym z 10% od zaliczek, z zysku na wylosowanych i sprzedanych papierach wartościowych i z niepodniesionego zwrotu	„ 78,905·93	1,310,033	29
Rachunek różnicy kursów		76,586	05
Rezerwa specyalna		10,546	54
Fundusz na remuneracye		17,460	—
Saldo: 33% zwrotu dla Członków	złr. 452,533·25		
Saldo: ułamek do funduszu rezerwowego	„ 986·71	453,519	96
		2,667,577	24

DYREKCYA:
Henryk hr. Wodzicki, Maksymilian Łępkowski, Henryk Kieszkowski.

Naczelnik rachunkowości:
Jan Geisler.

Komisya kontrolująca:
A. Benoë, Ed. Hohendorff, Franciszek Jasiński, Aleksander hr. Krukowiecki, Józef hr. Męciński, Zenon Słonecki.

(DZIAŁ GRADOWY):

Przychód. Fundusz asekuracyjny gradowy na r. 1879. Rozchód.

Przychód.

W r. 1879 wystawiono polic 3,630, któremi ubezpieczono wartość złr. 23,292,443.		
Zebrano zaliczek	493,885	54
Procenta od gotówki i weksli	9,247	54
Fundusz za szkody nieuregulowane, przeniesiony z r. 1878	158,714	37
Zwrot od Towarzystw kontrasekuracyjnych za szkody i prowizye	202,105	47
Razem	863,952	92
Od ogólnego przychodu odpada prowizya agentów	63,704	03
	800,248	89
Niedobór w r. 1879, pokryty z funduszu rezerwowego	89,394	12
	889,643	01

Rozchód.

Wynagrodzenia za szkody z lat poprzednich		156.234	23
Wynagrodzenia za szkody z r. 1879	złr. 372,288·96		
Koszta likwidacyi	„ 14,582·40	386,871	36
Fundusz na szkody nieuregulowane		195,333	53
Premia kontrasekuracyjna		131,668	72
Koszta administracyi		16,919	10
Odpis wątpliwych należytości		2,616	07
		889,643	01

Stan czynny. Rachunek Bilansu. Stan bierny.

Stan czynny.

Zaległości u Agentów			22,925	24
W bankach na rachunku bieżącym			28,401	61
Weksle od stron ubezpieczonych			94,829	21
Towarzystwa asekuracyjne			187,911	53
Papiery wartościowe własność funduszu rezerwowego gradowego:		kurs z 20 list. 1879.		
Prioritety kolei Lwowsko-Czern. Nom. złr.	34.800	po 84·80	29,510	—
6% Listy zast. gal. Banku hip. „ „	80.000	„ 98·—	78,400	—
5% „ „ Tow. kred. „ „	193,700	„ 93·—	180,141	—
Wartość kuponów z d. 31 października 1879 r.			4.803	60
			626,922	19

Stan bierny.

Fundusz na szkody nieuregulowane		195,333	53
„ „ zwroty z lat poprzednich		5,325	26
Dział ubezpieczeń od ognia		110,956	54
Różni wierzyciele		6,078	10
Rachunek różnicy kursów		17,847	20
Fundusz rezerwowy gradowy:			
Stan z 1go kwietnia 1879	złr. 338,308·70		
Przybyło w r. 1879	„ 42,466·98		
Razem	złr. 380,775·68		
Potrąciwszy niedobór (Saldo)	„ 89,394·12		
Zostaje funduszu rezerwowego gradowego		291,381	56
		626,922	19

(1627)

DYREKCYA:
Henryk hr. Wodzicki, Maksymilian Łępkowski, Henryk Kieszkowski.

Naczelnik rachunkowości
Jan Geisler.

Komisya kontrolująca:
A. Benoë, Ed. Hohendorff, Fr. Jasiński, Aleks. hr. Krukowiecki, Józef hr. Męciński, Zenon Słonecki.

W nowo urządzonej
cukierni i kawiarni
pod firmą
Rehman i Hendrich
w Krakowie w Sukienicach

otwarty został z d. 27 b. m. dla przyjemności i wygody Szanownej Publiczności **taras na I. piętrze na sezon letni,** zamieniony w piękny ogród; gdzie również, jak w cukierni i kawiarni, dostać można w każdej porze wybornych lodów, czekolady, herbaty, kawy różnych napojów chłodzących, oraz najwyborniejszych ciast, likierów i wódek.

Cukiernia poleca zawsze świeże w najrozmaitszym i największym wyborze cukry deserowe, czekoladki, owoce smażone, konserwy, karmelki, Petits fours drobne ciastka do herbaty w największym wyborze.

Wszelkie zamówienia w miejscu lub na prowincyę uskuteczniają się z największą starannością i punktualnością. (1529-3-6)

Bergmanna
mydło na piegi
do **zupełnego** usunięcia piegów, sztuka 45 ct. W Krakowie u W. Redyka. (976-11-20)

WYROBY SPECYALNE
PARFUMERYA
AUX VIOLETTES DE PARME
ED. PINAUD

Mydło . . . . AUX VIOLETTES DE PARME
Essencya dla chustek. AUX VIOLETTES DE PARME
Woda tualetowa. . . AUX VIOLETTES DE PARME
Pomada . . . . . . AUX VIOLETTES DE PARME
Olejek . . . . AUX VIOLETTES DE PARME
Puder ryżowy. . . . AUX VIOLETTES DE PARME
Kosmetyki. . . . . . AUX VIOLETTES DE PARME

37, Boulevard de Strasbourg, 37.

(963-9)

W przeciągu
14 dni

usuwa znana w mieście **Dr. Rixa** oryginalna **Pasta Pompadour** wszelką nieczystość z twarzy, jak: piegi, plamy wątrobiane, węgry, nagromadzony tłuszcz, blizny z ospy, plamy z odry, czerwoność nosa. Także nadaje pasta cerze delikatne, miękkie jak aksamit wejrzenie. Sprzedaż odbywa się za poręczeniem a pieniądze bez oporu będą zwrócone, jeżeli pasta nie skutkuje. Słoik z opisem użycia 1 łr. 50. **Wilhelmine Rix,** Wittwe des **Dr. Adalbert Rix, Wien, I., Praterstrasse. 16,** I. Stock. (532 4 6)

Liczne świadectwa najsłynniejszych lekarzy.
Medale z różnych wystaw.

Przez 30 lat wypróbowana

woda anaterynowa do ust
Dr. J. G. Poppa,

nadworn. dentysty w Wiedniu, Stadt, Bognergasse 2, lepsza od wszelkiej innej wody do zębów, jako prawdziwie zapobiegająca przeciw chorobom zębów i ust, przeciw zepsuciu i ochwierutaniu zębów, przyjemnego zapachu i smaku, wzmacnia dziąsła i służy jako niezrównany środek do czyszczenia zębów.

Celem uprzystępnienia tego ulubionego niezbędnego wyrobu we wszystkich kołach, zaprowadzone zostały flaszki różnej wielkości, mianowicie wielka flaszka po złr. 1 cnt. 40, średnia po 1 złr., a mała po 50 c.

Poppa pasta anaterynowa do zębów

do czyszczenia, wzmocnienia i utrzymania zębów, usunięcia niemiłej woni i osadu zębowego. Cena słoika szklannego 1 złr. 22 c.

Poppa aromatycz. pasta do zębów

uznana oddawna jako najlepszy środek do **pielęgnowania i utrzymania ust i zębów.**
Cena sztuki 35 c. (222 6 12)

Poppa roślinny proszek do zębów

czyści zęby, usuwa tak niemiły osad zębowy i wzmacnia połysk zębów pod względem białości i delikatności. Cena pudełka 63 cnt.

Poppa plomba do zębów

do wypełniania samemu sobie dziurawych zębów.

Arom. mydło ziołowe

do upiększenia i odświeżenia cery, wypróbowane przeciw wszelkim nieczystościom cery; w oryginalnych paczkach po 30 c.

Zwraca się uwagę! Celem ochronienia się przed **fałszowaniem** zwraca się uwagę Szan. **Publiczności, że na szyi każdej flaszki wody anaterynowej do ust** znajduje się znak ochronny **(firma, Higea i wyroby anaterynowe)** tudzież, że każda flaszka zaopatrzoną jest jeszcze zewnętrznem opakowaniem, które **w dokładnym druku wodnym orła państwa i firmę pokazuje.**

Składy moich preparatów utrzymują w KRAKOWIE pp. W. Redyk aptek., F. Sobierajski aptek., A. Siedlecki apt., bracia Baruch, Górecki, W. Jahn, J. Zaplatalski, W. Fenz, E. Stockmar apt., J. Trauczyński aptek. „pod Koroną“, Antoni Dylski aptek. „pod Złotą Głową“, W. Kotajny, róg ul. Brackiej dom Ks. Jabłonowskiego; w PODGÓRZU p. Skalski aptek.; we LWOWIE pp. Mikolasch apt., Z. Rucker, J. Piepes apt., J. Beiser apt., C. Krzyżanowski apt., Nahlik apt., A. Sklepiński apt., M. Müller handel galanteryjny i K. Strzyżowski hand. gal.; w WIELICZCE p. B. Miczyński apt.; w WADOWICACH pp. Ig. Brosig i Kurowski apt.; w BOCHNI pp. F. Reiss apt. i P. Niedzielski; w TARNOWIE pp. W. T. A. Wielogórski i A. Tenczyn apt.; w BIAŁY p. Keler aptek.; w SUCHY p. Majer; w KENTACH p. FUCHS aptek.; w ZATORZE p. Winnicki apt.; w NOWYM SĄCZU pp. Filipek apt. i Ig. Garan; w ŻYWCU pp. Kloska aptek. i Blumenthal apt.; w BRZESKU p. Januszek apt.; w RZESZOWIE p. J. Schaitter i Spół.; w BUSKU p. E. Wysoczański apt.; tudzież wszyscy aptekarze, handle parfumeryj i galanteryjne obwodu Krakowskiego, Galicyi i Bukowiny.

BILANS

Działu ubezpieczeń na życie Towarzystwa Wzajemnych Ubezpieczeń W KRAKOWIE

za czas od 1go Stycznia do 31go Grudnia 1879 r.

Dziesiąty rok istnienia.

Rachunek zysków i strat.

	Z ubezpieczeń kapitałów pośmiertnych		Z ubezp. kapit. dożyw.		Ogółem	
Przychód:						
Przeniesienie zysku z r. 1878	7·622 26		846 91		8·469 17	
Przeniesienie rezerw zeszłorocznych	404·414 76		174·625 79		579·040 55	
Przeniesienie funduszu na nieuregulowane szkody	10·208 85		— —		10·208 85	
„ „ „ należytości rządowe	197 07		— —		197 07	
„ „ dywidendy z r. 1878	14·360 84		2·212 83		16·573 67	
„ „ na remuneracye	600 —		— —		600 —	
Zebrane zaliczki	236·997 47		68·349 30		305·346 77	
Wpisowe	1·353 50		995 50		2·349 —	
Zadatki przypadłe od stom. polic i przychód ze stempli i t. p.	328 64		81 26		409 90	
Procenta, kupony, agio etc.	38 214 24		13·921 10		52·135 34	
Eskompt od wypłaconych szkód	506 31		— —		506 31	
Zysk na efektach	3·107 50		345 28		3·452 78	
		717·911 44		261·377 97		979·289 41
Rozchód:						
Premie kontrasekuracyjne A. Złr. 32458·81 B. Złr. 2296·73 potrąciwszy prowizyę „ „ 3722·37 „ „ 488·47	29·469 74		1·808 26		31·278 —	
Prowizye akwizycyjne za rok 1879	18·580 02		10·347 50		28·927 52	
Przepadłe należytości	9·500 —		— —		9·500 —	
Prowizye incasso	4·927 88		1·519 76		6·447 64	
Reszta kosztów organizacyi	1·770 —		400 —		2·170 —	
Wykupiono polic za	9·791 67		1·785 38		11·577 05	
Wypłacone szkody	52·809 44		3·459 37		56·268 81	
Wypłacone renty	—		1·278 —		1·278 —	
Wypłacona dywidenda	9·451 36		1·765 66		11·217 02	
Fundusz na niewypłaconą dywidendę	2·015 40		447 17		2·462 57	
Koszta administracyi	6·129 95		1·259 98		7·389 93	
Pensye, dodatki aktywalne i remuneracye urzędników	18·388 18		4·731 21		23·119 39	
Strata na efektach	3·699 25		— 08		3·699 33	
Należytości rządowe	862 05		— —		862 05	
Fundusz na należytości rządowe	5·319 91		— —		5·319 91	
Fundusz na nieuregulowane szkody z r. 1879	27·470 64		174 75		27·645 39	
Rezerwa różnicy kursu	2·972 —		— —		2·972 —	
Rezerwy i przeniesienie zaliczek	491·354 25	694·511 74	229·309 02	258 286 14	720 663 27	952·797 88
Zysk		23·399 70		3·091 83		26·491 53
20% od Złr. 23399·70 „ „ 3891·83 na fundusz rezerwowy	4·679 94		618 36		5·298 30	
16% „ 71847·88 10% „ 13393·91 na dywidendę Członkom pierwszych lat sześciu	11·495 66		1·339 39		12·835 05	
Na rezerwę zysków na dalsze lata	6·577 47		1·134 08		7·711 55	
90/100% resztę na remuneracyę bil. i fundusz rezerw.	646 63	23·399 70	— —	3·091 83	646 63	26·491 53

Kraków dnia 1 Stycznia 1880 r.

Dyrekcya Towarzystwa Wzajemnych Ubezpieczeń:

H. Wodzicki. **M. Łępkowski.** **H Kieszkowski.**

Naczelnik biura ubezpieczeń na życie: **A. Piekarski.**

Naczelnik rachunkowości działu ubezpieczeń na życie: **Cz. Kieszkowski.**

Stan majątku.

Stan czynny.

		nom. w.	kurs z 31 Grud. 1879	
Dłużnicy Agenci i Reprez.	Złr. 53·014 86			
Rachunki bieżące	„ 194·816 05			247·830 91
Pożyczki na police				146·838 60
Pożyczki na hipotekę				144·700 —
Wartość urządzenia				1·050 —
Książeczki wzaj. Kredytu				3·258 45
Weksle				468 85
Zapas gotówki				63·968 81
Papiery wartościowe po kursie z 31 Grudnia 1879				
Akcye galic. Banku dla Handlu i Przem. w Krakowie		4·000	28	560 —
Prioritety gal. Banku dla Handlu i Przem. w Krakowie		27·400	30	8·220 —
6% Listy zast. Banku hipotecz.		131·600	99½	130·942 —
5% Listy zast. Tow. kred. ziem.		112·000	95¾	107·240 —
6% Listy zastawne Zakładu		82·800	95	78·685 —
6% Pożyczka krajowa		20·000	99	19 800 —
4% Renta złota austryacka		22·600	81·35	18·385 —
5% Losy z r. 1860		8·500	130	11·050 —
5% Listy zastawne Król. Pol.	Rubli	32·600	97½	38·777 70
4% „ likwid. „ „	Rubli	750	86·40	790 56
5% „ zast. m. Warszawy	Rubli	23·250	92	26·095 73
				1·048·661 71

Stan bierny.

Towarzystwa reasekuracyjne	9·614 62
Rezerwy i przeniesienie zaliczek	720·663 27
Fundusz na nieuregul. szkody	27·645 39
Fundusz na należytości rządowe	5·319 91
Fundusz rezerwowy A. i B.	47·820 75
Rezerwy zysków A. i B.	133·977 78
Fundusz dywidendowy	2·462 57
Fundusz na dubiosa	2·304 75
Fundusz na pensyę urzędn.	41 67
Fundusz różnicy kursu	7·500 —
Krak Fundusz „Spółek i Gal. Kom. Spółek	64·819 47
Saldo Zysk	26·491 53
	1·048·661 71

W dowód zgodności z księgami:

CZŁONKOWIE RADY NADZORCZEJ:

J. Korytowski. **J. Prus Jabłonowski.** **Z. Marchwicki.**

jako komisya kontrolująca. (1628)

ZAMKNIĘCIE RACHUNKÓW

TOWARZYSTWA WZAJEMNEGO KREDYTU

W KRAKOWIE

i Filii we Lwowie z dniem 31 grudnia 1879 r.

Wyciąg z ksiąg kasowych.

Przychód.

Saldo gotówki z roku 1878		18,554	61
Udziały wpłacone w ciągu roku		86,004	83
Wkładki na książeczki	1.641,005·93		
% skapitalizowany	38,525·50	1.679,531	43
Wkładki na rachunek bieżący		1.160,941	67
Weksle spłacone	6.396,491·97		
Weksle odpisane na straty	1,500·—	6.397,991	97
Weksle reeskontowane		981,855	—
Pobrany procent od weksli eskontowanych		129,363	30
		10.454,242	81

Rozchód.

Udziały zwrócone	32,437·80		
Udziały pobrane na rachunek odpisanych weksli	519·40	32,957	20
Zwrot wkładek na książeczki		1.280,095	09
Wypłaty na rachunek bieżący		1.378,362	70
Weksle eskontowane		6.636,839	40
Spłata weksli reeskontowanych		975,195	—
% od weksli reeskontowanych		5,543	71
% od rachunku bieżącego		18,967	36
% od wkładek na książeczki wypłacony	6,020·22		
skapitalizowany	38,525·50	44,545	72
Wypłacona dywidendá za rok 1878		29,534	54
„ tantyema „ „		5,261	64
Koszta administracyi i podatki		10,430	82
Amortyzacya kosztów organizacyi		1,000	—
Fundusz na opłaty skarbowe		3,000	—
Odpisane straty		980	60
Saldo na rok 1880		31,529	03
		10.454,242	81

Rachunek bilansu.

Stan czynny.

Gotówka w kasie	31,529	03
Weksle członków	1.857,871	95
	1.889,400	98

Stan bierny.

Wpłacone udziały członków		482,795	55
Wkładki na książeczki		1.168,643	28
Wkładki na rachunek bieżący		58,620	29
Weksle reeskontowane		117,150	—
Procent od weksli pobrany na rok 1880		15,885	50
Fundusz rezerwowy	3,962·21		
Procent narosły w roku 1879	237·72	4,199	93
Saldo zysk		42,106	43
		1.889,400	98

Rachunek zysku i straty.

Straty.

% od wkładek na książeczki		44,545	72
% od wkładek na rachunek bieżący		18,967	36
% od weksli reeskontowanych		5,543	71
% dla funduszu rezerwowego		237	72
Strata na wekslach	1,500·—		
Mniej odzyskane z udziałów	519·40	980	60
Koszta administracyi i podatki		10,430	82
Amortyzacya kosztów organizacyi		1,000	—
Fundusz na opłaty skarbowe		3,000	—
Saldo zysk		42,106	43
		126,812	36

Z czystego zysku w kwocie złr. 42,106·43 przeznaczono:

10% tantiemy dla Dyrekcyi § 6 lit. A. statutów	4,210·64
7½% dywidendy dla członków	32,573·88
10% tantyemy dla członków Rady nadzorczej	4,210·64
Reszta do funduszu rezerwowego	1,111·27
	42,106·43

Zyski.

Procent od weksli:			
przeniesienie z roku 1878	13,334·56		
w roku 1879 pobrano	129,363·30		
	142,697·86		
na rachunek 1880 r. odpada	15,885·50		
pozostaje na rachunek roku bieżącego		126,812	36
		126,812	36

DYREKCYA:

H. Wodzicki. M. Łępkowski. H. Kieszkowski. L. Jędrzejowicz.

Kroebl, buchhalter.

(1629)

Komisya kontrolująca:

Franciszek Jasiński. A. Benoč. Ed. Hohendorff. Aleksander hr. Krukowiecki. Józef hr. Męciński. Zenon Słonecki.

Czcionkami Drukarni „CZASU“.

Odpowiedzialny Rządca Drukarni *Józef Łakociński.*